



KRAKOWSKIE



Pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym

podsumował przebieg i dał ocenę wyniku wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

D NIA 31 października br. w sali Rady Państwa odbyło się rozszerzone posiedzenie plenarne Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Na posiedzenie przybył przy dźwiękach Hymnu Narodowego, gorąco witany Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Prezydent Bolesław Bierut w otoczeniu członków Ogólnopolskiego Komitetu.

Prezydent Bierut objął przewodnictwo obrad.

Za stołem prezydiąlnym zajęli również miejsca zastępcy przewodniczącego, członkowie prezydium i członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego: prezes NKW ZSL — marszałek Władysław Kowalski, sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, prezes PAN — Jan Dembowski, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz, sekretarz CK SD — Leon Chajni, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa, przewodniczący prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht, sekretarz ZG ZMP — Stanisław Nowocień, sekretarz ZG ZSCH — Marian Jaworski, prezes Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski i wiceprzewodniczący prezydium Woj. R. N. w Opolu — Jan Mroch. W prezydium zasiadli także profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — Andrzej Wojtkowski i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kubicach pow. Tczew — Franciszek Murawski.

Na sali obecni są członkowie władz naczelnych PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przewodniczący licznych komitetów terenowych i zakładowych Frontu Narodowego, pracobnicy pracy miast i wsi, naukowcy, literaci i artyści — przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych — reprezentujący cały naród polski.

POSIEDZENIE zagaja — witany burzą oklasków — Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Prezydent Bolesław Bierut. (Przemówienie podajemy o bok).

Następnie zabiera głos członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, który podsumowuje przebieg i daje ocenę wyników wyborów oraz działalności Komitetów Frontu Narodowego. (Fragmenty przemówienia podajemy na str. 2).

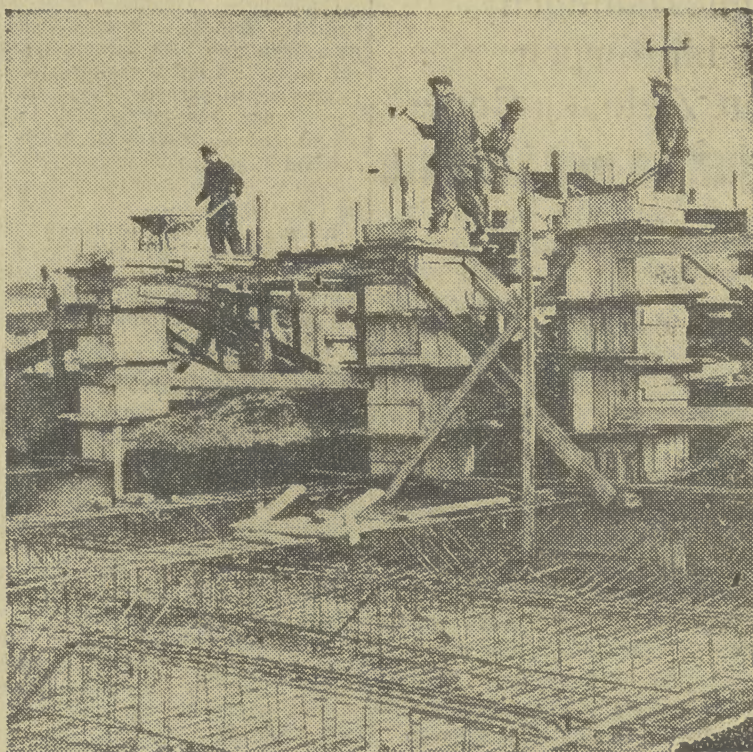
Po przemówieniu zrywają się długotrwałe oklaski, zgromadzeni wstają i długo skandują: „Bierut — Bierut”. Owacje trwają kilka minut.

NASTĘPNIE przemawiają: przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego woj. katowickiego — Witold Hanke, znakomity artysta scen polskich — Wojciech Brydziński, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kubicach pow. Tczew — Franciszek Murawski, pracobnik pracy z Fabryki Traktorów „Ursus” — Jan Świętek, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — Stanisław Kulczyński, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — Andrzej Wojtkowski i studentka SGGW — Weronika Charłowska.

Następnie członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego; sekretarz NKW ZSL Aleksander Juszkiewicz odczytuje projekt rezolucji, który zgromadzeni przyjmują długo niemilkającą owacją. Zrywają się okrzyki: „Niech żyje Front Narodowy”, „Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa”, „Niech żyje Wódz i Nauczyciel narodu polskiego Prezydent Bolesław Bierut”.

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Na budowie huty „Warszawa”



Rosną mury nowej huty „Warszawa”, jednego z wielu obiektów Planu 6-letniego.

Prezydent Bolesław Bierut otwiera posiedzenie plenarne Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

KOMITETY FRONTU NARODOWEGO POWINNY KONTYNUOWAĆ DZIAŁALNOŚĆ UTRZYMUJĄC I POGŁĘBIAJĄC ŁĄCZNOŚĆ Z MASAMI PRACUJĄCYMI

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza
NA STR. 2

Utrwalając osiągnięcia czynu wyborczego masy pracujące walczą o wykonanie i przekroczenie planów produkcji

OKRES powyborszy w wielu zakładach pracy znamionuje dalszy wzrost produkcji — osiągnięty w rezultacie wykorzystywania doświadczeń zdobytych w okresie realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Frontu Narodowego i w czasie pełnienia przedwyborczych wart produkcyjnych. Po wspaniałym zwycięstwie Frontu Narodowego w wyborach, wysiłki załóg idą w kierunku poparcia go dalszą nieustanną pracą dla zwycięskiego zrealizowania planu rocznego.

Z ZAPALEM realizują swe długookresowe zobowiązania podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz uczczenia XIX Zjazdu KPZR młodzi robotnicy śląskich hut. Młodzi hutnicy wykorzystują doświadczenia okresu przedwyborczego i utrwalają sukcesy osiągnięte podczas czynu.

O przekroczeniu zobowiązań październikowych donoszą m. in. młodzi stalownicy huty „1 Maja”. Wysoką wydajność pracy uzyskują nowe brygady produkcyjne młodzieży woj. krakowskiego, zorganizowane w liczbie przeszło 80 podczas Czynu Wyborczego. Nowe zespoły nie osłabiają tempa pracy, osiągniętego w realizacji zobowiązań i poważnie przekraczają normy produkcyjne, pragnąc zabezpieczyć pełną realizację zadań ostatniego decydującego kwartału III roku Planu 6-letniego.

Program Wyborczy Frontu Narodowego

został poparty przez cały naród

Przemówienie Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

Prezydenta Bolesława Bieruta

wygodzone na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w dniu 31. X br.

OBYWATELE!

26 października, zgodnie z wymaganiem Ustawy Konstytucyjnej odbyły się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we wszystkich 67 okręgach wyborczych.

Jak wiadomo z ogłoszonego już komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej — który tu jeszcze od-

czytam — wyniki przedstawiają się następująco: Ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 16.305.891. Ogólna liczba oddanych głosów 15.495.815. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzięło więc udział 95,03 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 15.491.170.

Liczba głosów nieważnych wynosi: 4.645.

Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 15.459.849 głosów, tzn. 99,8 proc. ważnie oddanych głosów (długotrwałe oklaski).

W wojskowych obwodach wyborczych wzięło udział w głosowaniu 99,9 proc. uprawnionych do głosowania. Odsetek głosów nieważnych wynosi 0,004 proc. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,97 proc. głosów (gorące oklaski).

Odczytane przez mnie wyniki wyborów potwierdzają fakt, że idea zjednoczenia narodu polskiego wysunięta przez Komitet Frontu Narodowego znalazła poparcie całego narodu polskiego.

Wyniki te oznaczają, że Program Wyborczy Frontu Narodowego został zaakceptowany i poparty przez cały naród.

Wyniki wyborów świadczą, że kandydaci na posłów wystawieni w porozumieniu z masami pracującymi przez Komitety Frontu Narodowego pozyskali zaufanie i poparcie powszechne wszystkich wyborców.

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, uznając te wyniki wyborów za wielkie wydarzenie w dziejach naszego narodu, zwołało obecne posiedzenie plenarne Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w celu omówienia wyniku wyborów i ich oceny.

Dla przeprowadzenia takiej oceny udzieliłam głosu członkowi Prezydium, Prezesowi Rady Ministrów, tow. Józefowi Cyrankiewiczowi.

USA dążą do zerwania rokowań w Korei — stwierdza min. Wyszyński

w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK, W DALSZYM ciągu swego przemówienia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ 29 października br. (pierwszą część tego przemówienia podaliśmy wczoraj, przyp. red.) minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński poruszył sprawę rokowań w Panmun-dzjonie, mówiąc:

ACHESON twierdził, że jedynym celem dowództwa amerykańskiego podczas rokowań o rozejm było dążenie do uzyskania maksymalnych gwarancji przed ponowieniem się agresji. Jednakże stanowisko zajęte podczas tych rokowań przez dowództwo amerykańskie pozostaje w całkowitej sprzeczności z tym twierdzeniem.

Acheson przemilczał fakt, że rokownikom o rozejm towarzyszyły systematyczne incydenty wojenne w neutralnej strefie Kaesongu, spowodowane wyłącznie prowokacjami ze strony żołnierzy południowo - koreańskich i amerykańskich. Trzeba było ogromnego opanowania, ażeby w takich warunkach zachować spokój, manifestując gotowość porozumienia w różnych kwestiach, którym dowództwo amerykańskie nadawało myśl nie ostrą formę. Mimo wszystko strona koreańsko - chińska potrafiła usunąć liczne przeszkody na drodze do osiągnięcia porozumienia w rokowaniach o rozejm.

Pozostał jednak niezgodniony jeden ważny problem, który istotnie przybrał nadzwyczaj ostrą formę, a mianowicie problem wymiany jeńców wojennych.

Podkreślając, że w tej sprawie dowództwo amerykańskie zajęło stanowisko sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego, minister Wyszyński przypominał główne etapy rokowań na ten temat.

Przemawia Premier Józef Cyrankiewicz. (CAF)

Zabytkową biblię skradzioną przez Goeringa w Polsce i ofiarowaną przez niego Hitlerowi przywłaszczyli sobie francuscy zakonnicy

PARYŻ (obsługa własna).

POSTĘPOWY pisarz francuski Andre Wurmser poruszył na łamach „Ce Soir” sprawę 8-tomowej biblii o muzealnej wartości, skradzionej przez hitlerowców w Polsce. Biblia ta znaleziona została 4 maja 1945 r. w posiadłości Hitlera w Berchtesgaden przez żołnierzy II francuskiej dywizji pancerniej. Kapelan tej dywizji Fouquet przekazał ją klasztorowi Benedyktynów Saint Vandrille.

W związku z tym Andre Wurmser pisze:

„Z jakiego powodu ksiądz Fouquet rozporządził się w ten sposób przedmiotem znalezionym w posiadłości Hitlera? Przecież, jak sam twierdził, zdawał sobie sprawę, że ta drogiecenna biblia pochodzi z jednego z uniwersytetów w Polsce i została stamtąd zagrabiona i podarowana przez Goeringa Hitlerowi. Czy nie właściwiej byłoby zwrócić ten cenny zabytek Polsce? Czy Benedyktyni w Saint Vandrille uważają, że są w porządku, zatrzymując cudzą własność?”

Andre Wurmser dodaje, że od czasu, kiedy dowiedział się, iż Kanada zatrzymała u siebie bezprawnie bezcenne arcydzieła sztuki, powierzone jej przez Polskę w 1939 r. grabież tego rodzaju przestały go dziwić. Są one wymownym dowodem upadku moralnego, jaki cechuje całą międzynarodową reakcję.

Na straży — Front Narodowy

W TEJ samej sali Rady Państwa, gdzie został powołany do życia Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego zebrał się znowu jego członkowie, tym razem już z wielkim osiągnięciem, któremu na imię 15 mln. 459 tys. To liczba głosów, które padły na listę Frontu Narodowego.

„Wyniki te oznaczają, że Program Wyborczy Frontu Narodowego został zaakceptowany i poparty przez cały naród” — stwierdził Prezydent Bolesław Bierut otwierając plenarne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

PIERWSZY przemawiał premier Józef Cyrankiewicz. Przy pominięciu on, że wszyscy działacze Frontu Narodowego z własnego doświadczenia znają dzień wczorajszy. Pamięć Polaki przedwrznięto i obraz dnia dzisiejszego, to najważniejszy argument w ich agitacji.

Zył jeszcze w tych czasach, ale ich nie pamiętają najmłodszy wyborcy, 18-letni, jak np. ta młoda, szczupła dziewczyna z ZMP-owskiej kosczi, studentka SGGW, która pełnymi świeżości słowami wyraziła radość i entuzjazm młodzieży, świadomej swoich praw i obowiązków.

PRZEMAWIAŁ działacz społeczny i chłop, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, przemawiał przedownicę pracy z Ursusa, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Przemawiał również aktor Wojciech Brydziński. Gdy pięknym doniosłym głosem wymawiał słowa: „W dniu wyborów przeżyłem najpiękniejszy dzień mego życia” — był spokojny i opanowany, ale kartka w jego dłoniach mocno drżała ze wzruszenia.

KOMITETY Frontu Narodowego zdają swój trudny egzamin. Ale był to niejako egzamin wstępny. Nie skończona jest jeszcze praca nad umocnieniem jedności narodu, nad uświadamianiem mas i czuwaniem nad realizacją Wielkiego Programu.

Dlatego zebrani przyjęli jednogłośnie uchwałę o utrzymaniu Komitetów Frontu Narodowego na stałe i dalszej ich pracy nad podjętym zadaniem.

Gdy posiedzenie się skończyło i wszyscy opuścili gmach Rady Państwa, ale były zmyte deszczem. Asfalt jezdni był lśniący, a gęsta ściana drzew parkowych czerniała się po drugiej stronie.

Był cichy, spokojny, jesienny wieczór. W oknach warszawskich mieszkań paliło się łagodne, ciepłe światło.

Takie wieczory bywają w czasie pokoju. Na straży tych wieczorów, na straży naszej pokojowej pracy, na straży szczęścia i przyszłości naszych dzieci stać będzie FRONT NARODOWY. (J)

Po uspaniałym zwycięstwie w wyborach do Sejmu FRONT NARODOWY JESZCZE MOCNIEJ ZJEDNOCZY WSZYSTKICH OBYWATELI W SWOICH SZEREGACH

w walce o rozkwit Ojczyzny

Fragmety przemówienia Premiera J. Cyrankiewicza na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

SZANOWNI zebrani, przedstawiciele Ogólnopolskiego i terenowych Komitetów Frontu Narodowego!

30 sierpnia br. zebraliśmy się w tej sali przedstawiciele wszystkich partii politycznych, przedstawiciele związków zawodowych i Zw. Samopomocy Chłopskiej, przedstawiciele kobiet i młodzieży, przedownicy pracy w przemyśle i na roli, przedstawiciele związków twórczych, wybitni uczeni, nauczyciele i artyści, przedstawiciele ludności ze wszystkich stron kraju — z ziem starych i z Ziemi Odzyskanych — przedstawiciele całego narodu polskiego, wszystkich jego warstw i środowisk.

Zebraliśmy się, aby powołać do życia Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Na czele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego stanął Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej Prezydent Bolesław Bierut (burliwe oklaski).

Dzisiaj zbiera się Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego, aby w poczuciu historycznej, nieprzemijającej doniosłości minionego dnia wyborów, z radością, wzruszeniem i dumą, którą ogarnia wszystkich Polaków i Polki, stwierdzić, że swoją miłość do Polski, Ojczyzny, swoją nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych, swoją walkę o pokój, swoją wiarę w szczęśliwą przyszłość narodu i chęć osobistego udziału w tej walce i w budownictwie nowego życia w naszej Ojczyźnie — kartką wyborczą, oddaną na kandydatów Frontu Narodowego, zadokumentowało 15 milionów 459 tysięcy 849 obywateli i obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak to naród polski odniósł w dniu 26 października jeszcze jedno wielkie zwycięstwo na swej niełatwej, lecz jakże porywającej drodze do socjalizmu, w swej walce o pokój.

Pozwólcie, obywatele, że w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przekażemy tym 15-459 tys. Polaków i Polek z okazji wielkiego historycznego zwycięstwa, które odniósł nad wrogami Polski Ludowej i wrogami pokoju — serdeczne, braterskie pozdrowienia (długotrwałe oklaski).

Świadectwem głębokiego i patriotycznego

zrozumienia ścisłego związku między wielkim aktem wyborów do Sejmu a walką o pokój i Plan 6-letni była fala zobowiązań przedwyborczych dla uczczenia dnia wyborów w Polsce i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (huczne oklaski).

Pozwólcie, obywatele, że w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przekażemy tym setkom tysięcy produjących budowniczych socjalizmu w Polsce, wszystkim, którzy podjęli zobowiązania dla uczczenia dnia wyborów i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i którzy je z honorem i zwycięsko wykonali — gorące wyrazy uznania i podziękowania (huczne oklaski).

PODSTAWĄ wyjściową kampanii wyborczej i granitową podstawą zwycięstwa wyborczego stały się dla narodu polskiego jego własne osiągnięcia i sukcesy uzyskane w ciągu 8 lat od wyzwolenia.

Toteż Program Frontu Narodowego, który podsumował dotychczasowy 8-letni dorobek narodu polskiego, który nakreślił cele i zadania budownictwa na okres najbliższego 8-lecia, który zarysował przed oczyma mas ludowych w Polsce wizję tego, czym będzie Polska w 1960 roku — porwał cały naród.

Oto stanęła ludzom przed oczyma piękna i szczęśliwa, zagospodarowana i kulturalna Polska roku 1960. Ale co było najmocniejsze w słowach tego Manifestu, to fakt, że ze słów jego, wsparty o dotychczasowy dorobek narodu polskiego, było nieodparto przekonanie, że to wszystko będzie rzeczywistością.

Te miliony głosów oddanych na kandydatów Frontu Narodowego, te miliony kart wyborczych, składanych do urn bez jakiegokolwiek skreśleń czy zmian, a więc zgodnie z apelem, jaki do wyborców wystosował Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego — świadczą, że Program Frontu Narodowego znalazł szeroki i serdeczny odzew wśród milionowych rzesz patriotów polskich, że naród polski przemyślał, przedyktował i uznał za słuszny Program Frontu Narodowego, że przemyślał, uznał za słuszną i przyjął za swoją jedyną drogę prowadzącą do urzeczywistnienia tych celów i wskazaną przez Program Frontu Narodowego.

Wszyscy zrozumieli słowa towarzysza Bieruta:

„Winniśmy, oczywiście, zdać sobie sprawę z tego, że nasze budownictwo nowego życia znajduje się jeszcze w początkowym, najtrudniejszym okresie swego rozwoju. Ciężkim brzemieniem jest dla nas wiekowe zacońanie, jakie otrzymaliśmy w spuściźnie po obszarnikach i kapitalistach. Zbyt krótki upłynął czas, aby je odrobić. Niemałych wysiłków wymaga też od nas jeszcze doniosła sprawa odpowiedzialnego zabezpieczenia obrony naszego kraju”.

Stali się zrozumiałe przyczyny przemijających trudności, z jakimi styka się człowiek pracy, zrozumieliśmy do głębi, że tylko własnym, świadomym, zjednoczonym wysiłkiem w pracy i w walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego potrafimy przezwyciężyć przeszkody i pokonać wrogów na swej drodze.

KAMPANIA wyborcza do Sejmu była wielką szkołą doświadczenia politycznego i mobilizacji najszerzych mas. Nie można pominąć ogromnej roli, jaką odegrał w tej kampanii tchnący niezawodną pewnością przyszłości obraz sukcesów i zwycięskich idei XIX Zjazdu Wielkiej Partii Lenina i Stalina (długotrwałe oklaski).

Przemówienie Józefa Stalina na Zjeździe, jak również referaty i przemówienia w dyskusji, stały się skutecznym orężem walki o zwycięstwo w kampanii wyborczej.

Wydarzenia w Korei i w innych krajach, bezustannie prowokacje imperialistów amerykańskich w Europie, usiłowania montowania wbrew opinii narodów na Zachodzie tak zwanej armii atlantyckiej, wskrzeszanie przez imperialistów amerykańskich do brze pamiętnego dla Polaków neohtlerowskiego Wehrmachtu — jeszcze bardziej utwierdziły naród polski w przekonaniu, iż jedyną drogą zapewnienia przyszłości i pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa, to droga sojuszu, przyjaźni i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, droga

współdziałania ze wszystkimi krajami demokracji ludowej (oklaski).

Oto dlaczego nie pomogły żadne najbardziej ohdne i zdradliwe usiłowania wroga klasowego w toku kampanii wyborczej, nie pomogła rozszalała propaganda radiowa szekakczek w rodzaju „Głosu Ameryki”, czy tak zwanej „Wolnej Europy”, którą Polacy obdarzyli mianem „Głosu Hitlera”.

Doskonałym sprawdzianem niemości i bezsilności wroga był — obok cyfrowego wyniku wyborów — nastroj panujący w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Ludzie przybywali tam w nastroju odświeżonym, uroczystym, w poczuciu wagi aktu obywatelskiego, który mają do spełnienia.

Tak to w dniu wyborów ujawniła się jedność naszego narodu pod przewodem klasy robotniczej w sposób i w zasięgu dotychczas w historii Polski niespotykanym (oklaski).

ZADANIEM Frontu Narodowego będzie skupić na stałe pod swoimi sztandarami milionowe masy chłopów pracujących, partyjnych i bezpartyjnych, podnieść na coraz wyższy poziom świadomości obywatelską i patriotyczną najszerzych mas pracujących wsi, utrzymać i wzmocnić serdeczną więź, która tak wspaniale pogłębiła się w toku akcji przedwyborczej.

Wspaniałą patriotyczną postawę w toku akcji wyborczej zajęły kobiety polskie w mieście i na wsi, pomne praw i możliwości, jakie daje im Ludowa Ojczyzna, pomne tego, że zwycięstwo Frontu Narodowego, to szczęśliwa przyszłość ich rodzin i dzieci (oklaski).

W toku akcji przedwyborczej, toczony pod sztandarami Frontu Narodowego, i w samym dniu wyborów, zamianistowała się także wykuta w ogniu codziennej pracy, w fabrykach i kopalniach, na wielkich budowach socjalizmu, w mieście i na roli, w uczelniach i zakładach naukowych — ścisła i nierozdzielna więź partyjnych i bezpartyjnych.

Wzmocniła się też i pogłębiła serdeczna więź między klasą robotniczą i inteligencją pracującą.

Zadaniem Frontu Narodowego będzie w dalszym ciągu tę więź z bezpartyjnymi umacniać, aby wszyscy patriotci, wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy, którzy chcą wnieść swój wkład do jedności narodu i przeciwstawić się rozbijaczom tej jedności — aby ci wszyscy znaleźli się w szeregach Frontu Narodowego.

Jest tak, jak mówił na zebraniu przedwyborczym towarzysz Bolesław Bierut:

„Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego”.

Oto nasze zadanie! Oto dalsze zadanie Komitetu Frontu Narodowego! Nie ulega wątpliwości, że będzie to czolowe, główne i podstawowe zadanie.

Budowa nowych budynków mieszkalnych i biurowych w Zielonej Górze już na ukończeniu

BUDOWA nowych obiektów w Zielonej Górze przyczynia się w dużym tempie do rozładowania dotychczasowej ciasnoty pomieszczeń lokalowych. Oprócz gmachów przeznaczonych na pomieszczenia dla urzędów i instytucji, wzrasta też liczba bloków mieszkalnych w osiedlach robotniczych.

Prace przy nowowzniesionych blokach przy ulicy Wyspiańskiego do stały już zakończone. Obecnie prowadzone są tam roboty drogowe. Calkowicie gotowe są już gmachy łoła Parku Miejskiego, a niewiele brakuje do wykonania obiektów mieszkalnych przy ul. Sobieskiego. Również na ukończeniu są wielkie bloki wzdłuż bocznych przecznicy ulicy Batorego.

Roboty te będą prowadzone przez całą zimę. (tu)

nie wszystkich działaczy Frontu Narodowego w obecnym okresie.

Ogromne znaczenie przy pogłębianiu jedności narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego mieć będzie praca wychowawcza. Mówił o tym towarzysz Bierut:

„Jest u nas jeszcze sporo ludzi, noszących na sobie piętno wychowania kapitalistycznego, które zaszczerpało egoizm i sobokstwo. Nie łatwo jest im wydrzeć się z kręgu swych ciasnych zainteresowań i trosk. Nie widzą jeszcze dość wyraźnie, że ich los osobisty, ich pomysłowość i powodzenie w życiu są nierozdzielnie związane z losem całego narodu, z ich udziałem w wspólnej pracy. Trzeba wyznać, że nie zawsze umiemy pomóc tym ludziom uwolnić się od ich zbyt ciasnego zasięgu życia. Powinniśmy głębiej sięgnąć naszą pracą wychowawczą, zaszczepieniem nowej, szlachetniejszej, socjalistycznej moralności”.

Nie ulega wątpliwości, że i to jest wielkie zadanie stojące przed działaczami Frontu Narodowego.

Nie wolno także zamykać dostępu do szeregów Frontu Narodowego ludziom, którzy kiedyś błądzili, a dziś pracą swą i postawą dokumentują swój patriotyzm i stosunek do Polski Ludowej. Przez wszystkich winny być zapamiętane i stosowane w praktyce słowa towarzysza Bieruta:

„Trzeba też skończyć z papierkowym podejściem do ludzi. Winniśmy oceniać ludzi według ich szczyrych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpomysłniejsze warunki życia i pracy”.

Nie ulega wątpliwości, że takie podejście do ludzi, którzy szczerze i uczciwie włączają się w nasze budownictwo, także przyczyni się do umocnienia jedności narodu.

Większość duchowieństwa, zwłaszcza w terenie, solidaryzowała się z postawą całego narodu, biorąc czynny udział nie tylko w akcie wyborczym, ale często i w akcji wyborczej, w szeregach Frontu Narodowego, idąc za głosem swego patriotycznego sumienia.

Tym jaskrawiej odcina się od tej postawy dwuznaczna taktyka tych, którzy działając w myśl swych reakcyjnych poglądów, skrycie wystąpili przeciw Programowi Frontu Narodowego, manewrowali zaś w ten sposób, aby dezorientować zarówno duchowieństwo jak i wierzących i hamować pęd do pełnej konsolidacji i jedności narodu w obliczu jego wielkich zadań.

Akcja wyborcza, a także sam dzień wyborów, upływał pod znakiem imponującego i zapalającego serca entuzjazmu i ofiarności młodzieży. Nasza młodzież w tej wielkiej bitwie Frontu Narodowego o szczęśliwą przyszłość Polski, jaką były wybory, zdała w pełni egzamin (oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że młodzież, przyszłość naszej Ojczyzny, kroczyć będzie nadal w pierwszych szeregach bojowników Frontu Narodowego, zdając sobie w pełni sprawę, że tak jak ona jest przyszłością Polski, tak dzisiejsze nasze budownictwo i nasza walka o pokój jest walką o jej przyszłość, o przyszłość naszego młodego i najmłodszego pokolenia.

Dzień wyborów wykazał jak nierozdzielnie i wczyste stało się zjednoczenie Ziemi Odzyskanych z Macierzą (oklaski).

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego serdecznie pozdrawia ludność miejscową tych Ziemi i zapewnia, że tak jak oni w poczuciu historycznej chwili garnęli się pod sztandary Frontu Narodowego, tak i Ojczyzna Ludowa otaczać ich będzie w dalszym ciągu, jako pełnoprawnych synów swych, najszerzej opieką (oklaski).

W toku kampanii przedwyborczej do ofiarnego zastępu działaczy społecznych, budowniczych Polski Ludowej przybyły nowe setki tysięcy agitatorów, propagandystów, wyrósł nowy, wspaniały aktyw, aktywny, który swoim zapałem i świadomością polityczną pomoże w dalszym budownictwie socjalizmu, w dalszym budownictwie szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.

Powstało oto ponad 60 tys. Komitetów Frontu Narodowego różnych szczebli, w skład których wchodziło ponad pół miliona działaczy, w tym około 120 tys. robotników, 220 tys. chłopów, 17 tys. nauczycieli, setki księży, tysiące inteligentów. Stanęła do akcji cała plejada pisarzy, artystów, plastyków, dziennikarzy, publicystów, którzy wnieśli do naszej propagandy wyborczej ogromny wkład swej twórczości.

Wśród tych pół miliona aktywnych działaczy Frontu Narodowego obok blisko 200 tys. członków PZPR, ZSL

i SD, ramię przy ramieniu działało i walczyło o zwycięstwo Frontu Narodowego prawie 300 tys. bezpartyjnych.

W terenie, przy obwodowych Komitetach Frontu Narodowego w mieście i na wsi działało, ponadto, walczyło nie mniej niż 800 tys. agitatorów, w tym ponad połowa bezpartyjnych (oklaski).

W ciągu ostatnich dwóch tygodni kampanii wyborczej odbyło się jedynie na wsi ponad 41 tys. zgromadzeń przedwyborczych z udziałem około 2.400 tys. chłopów i gospodyń wiejskich.

W dyskusji zabierało głos na tych zebraniach około 250 tys. osób. Jeśli do tego dodać spotkania wyborców z kandydatami na posłów i liczne zebrania organizowane przez obwodowe Komitety Frontu Narodowego w miastach w tym okresie, to uczestniczyło w nich łącznie około 6 milionów wyborców.

Agitatorzy Frontu Narodowego objęli swą agitacją słowną niewątpliwie ogół wyborców. Chodząc od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, od chaty do chaty w rozmowach z wyborcami wyjaśniali Program Frontu Narodowego, tłumaczyli wyborcom technikę głosowania, rozprawiali się z wrogą plotką i szepetaną propagandą, pomagali rozpraszać nurtujące ich czy innych obywateli wątpliwości, tłumaczyli znaczenie wyborów, notowali i przynosili do odpowiednich instancji skargi i zażalenia wyborców, mobilizowali ich do akcji, zachęcali do czynnego udziału w kampanii — słowem stali się najbardziej bezpośrednim łącznikiem między komitetami Frontu Narodowego a ogółem wyborców. Stali się żołnierzami na froncie walki o jedność narodu.

Niech mi wolno będzie w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego wyrazić tym wszystkim niezwykle ofiarnym, bojowym, oddanym naszej wspólnej sprawie aktywistom komitetów Frontu Narodowego, agitatorom i kolporterom, propagandyściom i wszystkim tym bojownikom jedności narodowej — partyjnym i bezpartyjnym — nasze głębokie uznanie i podziękowanie za ich trud i służbę Ludowej Ojczyźnie (oklaski).

Niech mi wolno będzie wyrazić najlepsze przekonanie, że ci wszyscy działacze i bojownicy wielkiej sprawy jedności narodu będą dalej, z tym samym zapałem, oddaniem i poświęceniem pracować i walczyć, jak przystało na czolowy oddział szermierzy idei walki o pokój i Plan 6-letni, o wzrost siły naszego narodu, o dalsze wpiękanie i izolację wroga klasowego.

Obywatele! Na gruncie doświadczonych kampanii przedwyborczej, w obliczu ogromnych zadań stojących przed narodem polskim, w obliczu ogromnych zadań stojących przed Frontem Narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni — wydaje się słuszne zaproponować, ażeby Komitety Frontu Narodowego, a więc zarówno Ogólnopolski Komitet jak i wojewódzkie, powiatowe, gminne, gromadzkie komitety Frontu Narodowego i ich wypróbowany w kampanii wyborczej szeroki aktyw — nie zaprzęstały po wyborach swej działalności, lecz działalność tę w szczególności w zakresie utrzymywania jak najściślejszej więzi z masami pracującymi, a więc na umacnianiu jedności narodu — kontynuowały (oklaski).

Tego rodzaju decyzja byłaby bardzo cennym dorobkiem naszej dzisiejszej narady, odbywanej w kilka dni po historycznym zwycięstwie narodu polskiego w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (oklaski).

Tego rodzaju uchwała sprawi, że Front Narodowy będzie mógł, utrzymując i pogłębiając jak najściślejszą łączność z wyborcami, dopomóc w rozwiązywaniu i przezwyciężaniu codziennych trudności i bolączek terenu.

Nie ulega wątpliwości, że aktyw Frontu Narodowego powinien w dalszym ciągu wyjaśniać wyborcom politykę władzy ludowej i dopomagać im na każdym kroku w walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego.

Tego rodzaju uchwała sprawi, że Front Narodowy jeszcze mocniej zjednoczy wszystkich obywateli w swoich szeregach, w walce o wykonanie Programu Frontu Narodowego, w walce o pokój, umocnienie niepodległości, podniesienie dobrobytu narodu polskiego, o siłę i rozkwit zjednoczonej Ojczyzny (oklaski).

Pójdziemy — Obywatele — do dalszych wielkich zwycięstw narodu polskiego po drodze, którą wytycza Program Frontu Narodowego, po drodze, którą prowadzi nas Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Prezydent Bolesław Bierut (oklaski).

Utrwalić i poszerzyć

WIELKIE zwycięstwo jedności narodu wyraża się nie tylko w imponujących cyfrach, mówiących o powszechności głosowania i w ilości głosów oddanych na listę Frontu Narodowego.

Naród polski głosował za Programem Frontu Narodowego nie tylko kartką wyborczą, ale i czynem produkcyjnym. Wyniki tego głosowania czynem już dziś wyraziły się w lepszym niż przedtem wykonaniu planów przez poszczególne zakłady pracy, przez całe gałęzie wytwórczości, jak np. górnictwo, hutnictwo i włócznieictwo. Wyniki tego głosowania czynem już dziś wyraziły się również i na wsi w lepszym, niż w poprzednich miesiącach, wykonywaniu planu dostaw mięsa, w lepszym wywiązywaniu się pracujących chłopów ze swych obowiązków względem Państwa.

Czy znaczy to, że wykonywanie planów w przemyśle i rolnictwie we wszystkich gałęziach wytwórczości i we wszystkich powiatach jest już w pełni zadawalające, że idzie gładko, że możemy jednym słowem „spocząć na laurach”. Rzecz jasna, że tak wniosek byłby błędny i szkodliwy.

Wmożona aktywność polityczna narodu w okresie kampanii wyborczej przyniosła wielkie rezultaty gospodarcze. Usunęliśmy niejedno „wąskie gardło”, przeszkadzające w wykonaniu planów. Nie znaczy to jednak, byśmy usunęli wszystkie przeszkody w wykonywaniu planu. Nie znaczy to, byśmy usunęli wszystkie „wąskie gardła” w naszej produkcji i w wszystkich zaletności w dostawach wsi.

Nie wolno włąć po wyborach zwnać tempo, przeciwnie, jest naszym obowiązkiem patriotycznym wyniki głosowania czynem utrwalić i poszerzyć w naszej codziennej pracy, codziennym

wykonywaniem planów w mieście i na wsi, codziennym usprawnianiem naszej działalności gospodarczej i ustawicznym podnoszeniem wydajności i jakości pracy.

PISALISMY w czasie kampanii wyborczej, że chodzi nam nie tylko o ilość głosów na listę Frontu Narodowego, ale o to, by głosy te składały się do urn wyborczych w pełnej świadomości Programu Wyborczego, który określa zasadnicze linie polityki naszego Ludowego Państwa. Kampania wyborcza przyczyniła się do podniesienia na wyższy szczebel świadomości politycznej najszerzych mas, do podniesienia aktywności politycznej narodu, do zacieśnienia braterskich więzów między partyjnymi i bezpartyjnymi. Jest to wielkie zwycięstwo odniesione w czasie wyborów.

Trzeba teraz to zwycięstwo jedności narodu utrwalić i poszerzyć poprzez pobudzenie aktywności społecznej tych ludzi, którzy w małym stopniu jeszcze uczestniczą w życiu publicznym, w życiu swojego zakładu pracy, swojego miasta, swojej ojczyzny. I trzeba jeszcze mocniej rozbijać knowania wroga, który został pobity naszym zwycięstwem wyborczym, ale nie dobity.

Radując się zwycięstwem jedności narodu, nie wolno nam nie widzieć tego, że wróg nie złożył broni, że coraz perfidniej się maskuje, że coraz bardziej zbrodniczy chwytając się metod, że stara się wykorzystać każdą sposobność, każdą szczylnę dla swojej wrogi ludowi, wrogię Polsce, niecej roboty.

Dlatego utrwalić i umocnić zwycięstwo wyborcze, to znaczy również zastrzeżać czujność wobec knowań wroga, to znaczy jeszcze mocniej i celniej rozbijać knowania wroga.

2000 morderców z SS

przeciwko bojownikom o pokój i wolność Niemiec

Terrorystyci składali przysięgę na „Mein Kampf“ Hitlera



Kierownik tajnej grupy partyzanckiej w Hesji, Erhard Peters (drugi od lewej), udziela instrukcji grupie terrorystów w zamku, położonym w pobliżu Siegburgu.

S PRAWA zorganizowanej w Niemczech zachodnich przez wywiad amerykański organizacji terrorystycznej, noszącej nazwę „Bund Deutscher Jugend“, zatacza coraz szersze kręgi. Mimo prób tuszowania tego skandalu, czynionych przez amerykańskie władze okupacyjne, jak i przez władze bawarskie, każdy dzień przynosi nowe kompromitujące szczegóły.



Paul Lüth — przewodniczący neohitlerowskiej terrorystycznej organizacji BDI.

I TAK więc ujawnione zostało m. in., że jedną z kryjówek terrorystów była wieś Waldmichelbach, gdzie odbywali oni ćwiczenia wojskowe i zaprawiali się w sztuce terrorystycznej. Mordercy szkoleni byli również na poligonach ćwiczebnych armii amerykańskiej.

Organizacja terrorystyczna obejmowała 2000 członków, rekrutujących się przeważnie z oficerów SS, od porucznika do pułkownika włącznie. Amerykanie przekazywali terrorystom około 50 tys. marek miesięcznie (tj. ok. 12 tys. dolarów) przy czym pensje dla poszczególnych terrorystów wynosiły od 500 do 1000 marek miesięcznie. Na czele „Służby Technicznej“ stał niejaki Peters, członek BDI i długoletni wiceprzewodniczący tej organizacji.

Terrorystyci prowadzili listy proskrypcyjne przeciwników „układu ogólnego“. Na listach tych obok działaczy Komunistycznej Partii Niemiec figurowali członkowie ruchu obrońców pokoju i bojownicy o zjednoczenie Niemiec.

Członkowie organizacji terrorystycznej składali przysięgę na „Mein Kampf“ Hitlera. W Bawarii ujawniono również istnienie innej tajnej organizacji faszystowsko-militarnej, występującej pod nazwą „Deutscher Heimatschutz“ (DHS) i używającej również kryptonimu „oddział szturmowy“. Organizacja ta utrzymywała bliskie kontakty ze „Służbą Techniczną“, a ponadto korzystała z poparcia rządu w Bonn.

M. in. wyszło na jaw, że kierownik jednego z okręgów DHS, Assmus, jest jednocześnie kier-

wnikiem organizacji młodzieżowej FDP (Partia Koalicji Rządowej) i pozostaje w bliskich stosunkach z członkami rządu w Bonn.

Jednocześnie deputowany komunistyczny w Badenii — Württembergii — Willy Behlert, przedstawił fotokopie dokumentów stwierdzających ścisłą współpracę wielu organizacji terrorystycznych z rządem w Bonn.

Oburzenie, jakie ogarnęło społeczeństwo zachodnio-niemieckie, zmusiło Wysoką Komisję Amerykańską i rząd w Bonn do zastosowania taktyki odzegnania się od całej sprawy. Jednakże wymowa faktów była silniejsza. Po początkowych zaprzeczeniach Amerykanie musieli przyznać się do swej zbrodniczej działalności. Również rząd w Bonn, który początkowo starał się przerzucić całą



Samotna willa w Waldmichelbach (Odenwald), w której czekali mieści się dom wypożyczony dla pracowników hurtowni drzewa w Neu-Isenburg. W rzeczywistości „samotna willa“ jest jedną z kryjówek tajnej organizacji BDI, w której pod kierownictwem amerykańskich „specjalistów“ i oficerów SS kształcą się bandyci, mordercy, sabotażyści i agenci „Służby Technicznej“.

winę na Amerykanów, nie mógł dłużej tać, że od dawna znane mu były szczegóły dotyczące zbrodniczej działalności organizacji terrorystycznej i że finansował BDI.

W ostatnich promieniach jesiennego słońca



pieniędzy, ale, że postaram się dla niego wydosztać.

Właśnie w dniu wyborów do senatu inny mój znajomy zaproponował mi pożyczkę pieniędzy. Pamiętając o swoim młodemu przyjacielu, wziąłem te pieniądze — jedną paczkę dwu — i drugą pięciotyśięczną. Nie otwierałem paczek i nie przeliczyłem pieniędzy; niś wystawiłem też żadnego pokwitowania. Ani ja, ani mój znajomy nie wpisywaliśmy tych pieniędzy do żadnych ksiąg.

Tego samego wieczora zjawia się znów u mnie ten Noble ze swoją kolejną, żalonną opowieścią. Nie miałem ani jednej wolnej minuty i nie wiedziałem, jak mam go się pozbyć. A ten zagajnik rozmawia właśnie o moim młodzieńcu, twierdząc, że tamten ma nóż na gardle i potrzebuje w ciągu dzisiejszego dnia siedmiu tysięcy; podejmuje się do starczych tych pieniędzy oświadczyć: „Cóż ja robię? Biorę obydwie paczki i wrzucam je Noble'owi. Znowu nie przeliczam pieniędzy, nie biorę pokwitowania, nie zapisuję pieniędzy w swoich księgach. Dlaczego? Dlatego że prosto, że wierzę każdemu człowiekowi tak jak samemu sobie i nie dopuszczam nawet myśli o tym, że ten może kłamać czy oszukać mnie.“

WIECEJ Noble'a nie widziałem i dopiero następnego dnia dowiedziałem się o tym, jak nadużył mej prostoty i jaki użytek z powierzonych pieniędzy zrobił Noble. Gentlemani skojczyłem. Przysięgam uroczyście, że każde słowo w moich zeznaniach — święta prawda i powołuję na świadka tego, co jest samą prawdą. Przysięgam na swój honor se

natora, że zeznałem prawdę i tylko prawdę. Oby Bóg wybaczył te mu grzeszemu człowiekowi, jak ja mu wybaczam.

Noble: Seratorze Delvorthy, jak wykazuje pański rachunek w banku, w czasie swego pobytu w Saint - Reste, aż do samego dnia wyborów, pan przeprowadzał wszelkie swoje operacje finansowe za pomocą czeków, a nie gotówki i wpisywał pan wszystko skrupulatnie do swoich ksiąg. Dlaczego w tym wypadku zdecydował się pan na operowanie gotówką?

Przewodniczący: Pozwól sobie przypomnieć gentlemanowi, że do chodzenia prowadzi komisja, a nie on.

Noble: Niech więc komisja zadaje pytanie.

Przewodniczący: Komisja zadaje pytanie wiedzy, kiedy będzie uważała za właściwe.

Noble: Byłoby nieźle, gdyby to się stało przed upływem naszego stulecia.

Przewodniczący: Jeszcze jedna taka uwaga, a będę zmuszony po służby się ponocą komisarza strażnicy parlamentarnej.

Noble: Do wszystkich diabłów z komisarzem straży i tą całą komisją!

Głosy: Panie przewodniczący, to obelga!

Noble: Kto tu został zelżony? Głosy: Zelżono komisję! Zelżono senat Stanów Zjednoczonych!

Noble: W takim razie ja, jako przedstawiciel ludu zamieszkującego Stany Zjednoczone oświadczam, że senat co najmniej w trzech piątych składa się z ludzi takich jak Delvorthy i że naród ma go w głębokiej pogardzie. Uzbrojony komisarz przerwał

Podróże w terażniejszość Jan Dąbrowski

Z Walerym Wątróbką w krainie ultradźwięków

Z NAKIEM tego Genluchna, amba z dużym praniem, a także samó z przepierkami. Balia się może rozesczać, magiel zbankredytować, w ogniku za wolnorynkowym mydłem niech nieuczynie lebiegi stołom. Od dzisiaj każde jedne sztuki bielizny pod muzykę będzie się do samopoczucia czystości, czyli tak zwanej higieny doprowadzać. Jeżeli o wiele bielizna ciut się przybrudzi i ziemię z bródnowskiego cmentarza kolorkiem przypomina — bierzem ją sztuka w sztuki, wsadzamy w gramofon i „lisy graj!“ Malżonkowi koszule chcesz uprać — operowe melodie załwianasz, jako że koszula sprzęt poważny, reprezentacyjny. Damskie desusy za to pod wążca z „Wesołej wdówki“ z brudu wyskakują jak nowe z Pedetu“.

Tak zapewne zaczęłyby swój felieton kolega Wiech, gdyby musiał napisać na temat, który nas dziś interesuje. A tematem tym są ultradźwięki, czyli dźwięki ultrakrótkie.

Oczywiście, gdyby Walerka Genluchna protestowała przeciwko koncepcji pana Wątróbki, prania bielizny dźwiękami „Wesołej wdówki“ miałyby rację. Ale... tylko częściowo. Bowiem istnieją dźwięki, właśnie owe dźwięki ultrakrótkie, które można zaprząć do pracy nawet przy praniu.

W dziedzinie optyki odróżniamy promienie widzialne, o określonej ilości drgań świetlnych. Gdy częstotliwość drgań jest mniejsza — rozpoczyna się w sferze promieni podczerwonych, gdy większa — promieni nadfioletowych. Jedne i drugie są niewidzialne i mają zupełnie inne właściwości, niż zwykłe promienie świetlne.

Podobnie dzieje się i z dźwiękami. Dźwięki słyszalne zamykają się w granicach od 16 do 16 tysięcy drgań na sekundę. Dźwięków o częstotliwości drgań słyszalnej nie możemy. I te właśnie dźwięki nazywamy dźwiękami ultrakrótkimi, czyli krócej „ultradźwiękami“.

B ADANIA nad ultradźwiękami rozpoczęło około 70 lat temu, dzisiaj posiadamy dość wiadomości o tym zjawisku, aby móc zaprzęgać je do pracy w służbie człowieka.

Ultradźwięki znalazły już praktyczne zastosowanie w szeregu dziedzin. Przede wszystkim używa się ich w przemyśle metalowym do badania spoiwości metalu. Ponieważ ultradźwięki inaczej zachowują się, przechodząc przez różne ośrodki, możemy więc za ich pomocą wykryć np. puste przestrzenie w odlewie, określić pęknięcia, bez dziurawienia przedmiotu metalowego. Ultradźwięki są więc jakby „promieniami rentgenowskimi metalurgii“. Ale oprócz tego służą również do ułatwienia wykonania stopów metalu, które zwykle nie dają się razem stopić. Np. żelazo i miedź, stopione razem będą się oddzielać, gdy podczas studzenia przechodzą w stan stały. Jeżeli natomiast poddamy je działaniu ultradźwięków — to metale te stworzą jeden stop.

Inna właściwość ultradźwięków pozwala na używanie ich do zwalczania pyłu i mgły. Jest to niesłychanie cenne dla ośrodków przemysłowych, w których zadyminienie i zapylenie powietrza na skutek pracy zakładów przemysłowych jest duże. Obliczono np., że przy wytopianiu 10 tysięcy ton różnych rud unosi się w powietrze 2 tony miedzi, 3 tony cyny, 8 ton żelaza i aluminium. Natomiast sadza unosząca się w ciągu jednej minuty z kominów kilku milionowego miasta może wypełnić worek, wysokości około 2 metrów.

Najskuteczniejszą z metod przeciwdziałania zapyleniu atmosfery jest właśnie metoda ultradźwiękowa. W filtrze elektrodźwiękowym małe cząsteczki pyłu wibrują szybko, łączą się w większe, które już na skutek swego ciężaru opadają na dół zbiornika. Powietrze zostaje oczyszczone.

W podobny sposób działają ultradźwięki na cząsteczki wody rozproszone w powietrzu w postaci mgły. Pod wpływem ich działania małe kropelki wody łączą się w większe i opadają na ziemię. Próbowano używać dla rozpraszania mgły nad lotniskiem tzw. syreny ultradźwiękowej. Pod jej działaniem mgła całkowicie opada. Próby te nie są jeszcze zakończone i wykazały jednak szkodliwe działanie syreny na ludzi znajdujących się koło niej.

Szerzej stosuje się ultradźwięki w tak zwanej echosondzie, to jest sondzie dźwiękowej, przy pomocy której wykrywa się np. ławice ryb, podczas połowów dalekomorskich, lub łodzie podwodne. Tu działają te same właściwości, co przy badaniu metali: ultradźwięki natrafiając na inny ośrodek, np. metal łodzi podwodnej, lub ciało ryb, dają o tym znać przy pomocy specjalnych aparatów.

P OD działaniem dźwięków ultrakrótkich giną ryby, kijanki i inne żyjątka wodne. Ginią również bakterie. Dlatego więc ultradźwięki spełniają rolę samą rolę, co i gotowanie czy pasteryzowanie płynów. Więcej. Dzięki temu, że zabijają bakterie fermentów, mogą być używane do przygotowywania metodą zimną, bez gotowania przetworów owocowych soków i marmolad.

Silnie fermentująca mieszanina cukru i owoców, poddana działaniu ultradźwięków, nie tylko daje doskonałą marmoladę, o pięknym aromacie i pełnej jednolitości, ale zanikają w niej całkowicie wszelkie objawy fermentacji.

Wreszcie ultradźwięki stosowane są do wylwarzania emulsji, to jest płynów, powstających z połączenia dwóch innych płynów, które w zwykłych warunkach nie łączą się, jak np. wody i oliwy. Jest to ważne dla przemysłu chemicznego. Również dzięki nim można uzyskać rozproszenie w wodzie ciał stałych, jak np. cyny, siarki, miedzi, bizmutu, co ma wielką wagę przy produkcji zastrzyków leczniczych.

Wreszcie ultradźwięki mogą być stosowane do odtulszczania zarówno metali, jak i tkanin. Kawalek stali, włożony do roztworu kaustycznego, poddany działaniu ultradźwięków przez 20 sekund, zostaje całkowicie odtulszczony.

Na tej samej zasadzie działają niektóre maszyny do prania bielizny. Proces prania w tych maszynach trwa ok. 5 minut, przy czym ultradźwięki są mniej szkodliwe dla włókien tkaniny, niż zwykłe pranie.

Jak widzimy zastosowanie praktyczne ultradźwięków jest bardzo szerokie i niewątpliwie dzięki ich własnościom będzie się rozszerzać. Ostatni zaś przytoczony przykład pozwala stwierdzić, że nie bardzo omylił się nasz stary znajomy Walery Wątróbka w przytoczonej na początku rozmowie. Powinien tylko zapomniać o swojej poliwicy:

— Zagraj Genluchna naszym ciuchom niesłychanie muzykę czyli coś z opery „Wesele duchów“, a balie i także samo miednice z florliem wystaw do wielkiej anielki. Postęp techniczny uskuteczniaj — z ultramuzyki korzystaj.

dalsze wywnętrzania się przedstawiła ludu i przekonywująco wykażał mu, że znajduje się nie u siebie w domu.

Z EZNANIA senatora Delvorthy'ego wywarły głębokie wrażenie na członkach komisji. Były jasne, logiczne, bezsporne. Technicznie były prawdziwe. Bierzcie się bez żadnego pokwitowania poważną kwotę od swego znajomego, ponieważ inny znajomy postanowił założyć bank, a następnie przesyła się te pieniądze przez mało znanego człowieka, nie żądając od niego pokwitowania. Czy może być coś bardziej prawdopodobnego?...

Opierając się na zeznaniach Mr. Delvorthy'ego komisja zdecydowała, że „tapówka nie miała miejsca“. Wyrok ten miał brak, że tym samym rehabilitował Noble'a i dawał mu możliwość wymknąć się słusznej karze prawa.

Przy zatwierdzaniu w senacie wyrok spotkał się z poważnymi protestami. Kilku senatorów oświadczyło, że komisja uchyliła się od swego obowiązku. Nie skazała Noble'a. Jeżeli się wyrok zatwierdzi na założenie banku — bierz podzi, wyjdzie on cało i będzie się kwitowanie.

Niedyskrecje

Szkola zbrodni

S ZKOŁĄ zbrodni dla młodzieży amerykańskiej nazwano czasopismo medyczne, wychodzące w Stanach Zjednoczonych program radiowy, rojący się od opowiadań o przestępstwach, mordach i kradzieżach. Dziennik ten podaje, że w jednym tylko tygodniu radiowe stacje Los Angeles nadają 852 audycje, których treścią były przestępstwa kryminalne i gwałty. Trzy czwarte tych audycji przeznaczono dla dzieci i młodzieży. (b)

Mark Twain o wyborach w Ameryce

Bez pokwitowania

Z EZNANIA przerwał członek komisji, który zerwał się ze swego miejsca:

— Nareszcie, panie przewodniczący, ten bezczelny typ doszedł do istoty sprawy. Jego ostatnie zeznanie winno być uznane za do stateczne i wyczerpujące. Przyznał się do wzięcia tapówki. To ciężkie przestępstwo, podlegające przewidzianej przez prawo karze. Przesłuchiwać go dalej nie ma najmniejszej potrzeby. Proponuję nie zwlekając ogłosić wyrok w sensie, że spotwarzono w złej myśli senatora Stanów Zjednoczonych.

Przewodniczący oświadczył, że słuszniej będzie nie przerywać zwykłego toku dochodzenia. Przyznanie się Noble'a będzie wzięte pod uwagę, gdy komisja zabierze się do opracowania wyroku.

Noble kontynuował.

Kiedy poruczał hotel Delvorthy'ego, było już po północy. Jednakże udał się on do tych członków izby ustawodawczej, do których miał zaufanie, zakomunikował im o wszystkim, skłonił do przeliczenia pieniędzy, umówił się na jutrzejszy dzień. Tego dnia wyszedł ze zdemaskowaniem Delvorthy'ego w izbie ustawodawczej. Brakujące trzy tysiące Delvorthy przyrzekł wypłacić po wyborach.

Po tym wszystkim przewodniczący komisji zaproponował senatorowi Delvorthy'emu, by zako-

munikował komisji, co mu wiadomo o „tym Noble'u“.

S ENATOR otarł czoło chustką i wyrzekł, że gdyby nie wymagał na moralność publiczną, wymagającą by przyszli Noble'owie otrzymali pogłódową i zbawienną lekcję, sam błagałby komisję, aby w imię chrześcijańskiego poczucia obowiązku wybaczyła temu zablakanemu bratu.

Przecież to jasne, że ten człowiek szukał z nim znajomości po to, żeby wziąć tapówkę. Kilka razy ten człowiek nachodził go w hotelu z rozziewającymi opowieściami na ten temat swojej skrajnej nędzy. Mister Delvorthy oświadczył, że od tych opowieści serce jego dosłownie krwawiło i starał się on na wszelkie sposoby wymyślić, jakby pomóc temu człowiekowi. Jakis tajemniczy głos od samego początku utwierdzał go w namiętności, że to człowiek zły, człowiek złej myśli, ale dotąd wypadło mu, Delvorthy'emu, niewiele obcować z ludźmi złymi i w żadnym wypadku nie mógł podejrzewać, że gość taj piekielny plan spotwarzania senatora Stanów Zjednoczonych.

— Teraz na temat pieniędzy — kontynuował senator Delvorthy. — Alurak wtedy jeden z moich młodych przyjaciół, mieszkający w jednym z najgłuchszych miast tego stanu, postanowił założyć bank. Ponieważ nie miał wolnych pieniędzy, poprosił mnie o pożyczkę. Oświadczyłem, że nie mam

Dumania nad skaleczonym palcem

Krew i jej tajemnice

nad którymi pracują uczeni

Postępy badań naukowych wzbogacają wiedzę lekarską

IMO ogromnego postępu wiedzy otacza nas jeszcze tysiące tajemnic. Setki pracowni naukowych wdzierają się krok po kroku w sekrety natury w imię dobra ludzkości. Nie trzeba szukać daleko, by natknąć się na niewyjaśnione jeszcze przez naukę zjawiska. W nas samych — w naszym organizmie — jest takich zjawisk mnóstwo. W odstawianiu tej istoty świetny osiągnięciem mogą się poszczycić uczeni radzieccy lacy, jak Pawłow, Lępiaszynska. Uczonych jednak czeka jeszcze wiele pracy, nim nauka da zadowalającą odpowiedź na rozliczne dręczące nas ciągle pytania.

Przodownicy z Nowej Huty

w rysunkach

J. Żebrowskiego



ALEKSANDER SZCZUPAK

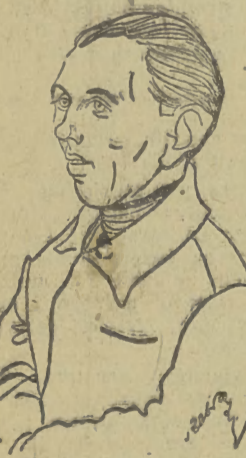
Kierownik warsztatów drzewnych — należących do Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego w kombinacie — jest pełnym pomysłowości i racjonalizatorem.

Udoskonalone przez niego warsztaty stolarskie są już w użyciu; przynoszą duże oszczędności zużywanego czasu pracy i materiału. Kierownik Szczupak pracuje jednak jeszcze nad kilkoma innymi: usprawnieniami, które niebawem już rozprawywać będą przez komisje. — Co jak opowiada ten pomysłowy racjonalizator — ambicją jego jest usprawnić organizację pracy w warsztatach pod każdym względem. (em)



EUGENIA TKACZYK

Jako samodzielny referent Działu Kadry Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego w Kombinacie Nowej Huty — cieszy się Eugenia Tkaczyk uznaniami swych zwierzchników, czego dowodem jest dyplom uznania oraz kilka nagród za wyniki w współzawodnictwie. Jest również aktywistką Związku Młodzieży Polskiej. (em)



STANISŁAW SZYMANSKI

Praca trasera jest bardzo odpowiedzialna i ważna — objaśnia Stanisław Szymanski, najlepszy z siedmiu traserów w warsztatach konstrukcyjnych kombinatu. — Co przecież traser własnie, jako specjalista od odczytywania rysunków technicznych, przygotowuje — na ich podstawie — odpowiedni materiał dla pracy brygad.

Szymanski przyjechał do Nowej Huty jako slusarz. W grudniu ubiegłego roku ukończył dwumiesięczny kurs traserski i obecnie już wyrabia 200 proc. normy.

— Gdy tylko otrzymam mieszkanie rodzinne, sprowadzam do Nowej Huty matkę i młodszego brata — zwraca się dalej. — Brat chce ukończyć nowotwarską szkołę zawodową i zostać również fachowcem kombinatu. (em)

Wzmyń np. naszą krew! Tyle mamy z nią do czynienia. Istnieje wielka mnogość dzieł o krwi. A przecież nie znaleźliśmy w nich odpowiedzi na takie pytania: jak tworzy się krew i dla czego czasem do naczyń krwionośnych przedostają się krwinki żle ukształtowane? Jak długo żyją białe krwinki? I wiele innych.

Krew jest tkanką niezwykle złożoną. Ten na oko jednolity czerwony płyn składa się z bardzo wielu ciał. Znajdujemy tam czerwone ciałka krwi, erytrocyty, widoczne pod mikroskopem czerwone, wklęsłe w środku, krążki; większe od nich — krwinki białe, zwane leukocytami, których jest kilka odmian; znacznie mniejsze od nich — płytki krwi, a wszystko to pływa w osoczu, lekkozłotym płynie, składającym się z niezliczonej ilości ciał — gazów i białek, które nazywamy hormonami, witaminami, fermentami, a wśród tych białek niezwykle ważne — zwane fibrynogenem, bez którego krew nie może krzepnąć. Są w osoczu sole, cukry i tłuszcze, i oczywiście — woda.

Warto, aby każdy zapoznał się z tym, co jest mu chyba najbliższe — z własną krwią. Ułatwia to przystępnie i ciekawie napisana przez dr Marię Kópcę książeczka pt. „Rota krwi w życiu człowieka”, wydana przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich. Dowiadujemy się z niej, m. in. że ilość krwi w ustroju ludzkim oceniana jest na około 5 litrów, a stanowi ona od 1/15 do 1/13 wagi ciała.

TAJEMNICA „BARIERY”

JEDNĄ ze spraw jeszcze nie wyjaśnionych, jest tworzenie się krwi. Uważa się, że krwinki czerwone powstają w szpiku kostnym, a gina w śledzionie. W szpiku kostnym erytrocyty (krwinki czerwone) powstają, rosną i dopiero w postaci dojrzałej przedostają się do naczyń krwionośnych. Nie dojrzałe — nie przedostają się tu, dla czego — nie wiemy. Powiadamy, że nie dopuszcza do tego „bariera szpikowa”, ale nie znamy zupełnie mechanizmu tej bariery.

Zdarza się jednak, że „bariera” działa źle i wówczas znajdujemy we krwi erytrocyty młode, albo zgola odmienne ukształtowane. Dzieje się to np. przy tzw. anemii złośliwej. Krwinki białe, przynajmniej w pewnej części, powstają w gruczolach chłonnych (limfoidalnych).

MALUTKIE, ALE LICZNE...

WSZYSTKIE te krwinki są bardzo malutkie. Normalnie w jednym milimetrze sześciennym krwi znajduje się około 5 milionów erytrocytów i zaledwie kilka sztuk leukocytów (tych ostatnich 6 do 8 tysięcy w 1 cm sześciu). Erytrocytów choc tak małe, malutkie jest tak wiele, że ich powierzchnia zajmuje 3800 metrów kw.

Ilość krwinek zmienia się, ale zmiany ilości oznaczają stan chorobowy. Ilość erytrocytów może przy ciężkiej niedokrwistości spaść nawet do 1 miliona. Leukocytów może być znacznie więcej (nawet parokrotnie) w stanach zapalnych. W innych znów wypadkach znacznie mniej, np. przy zatruciu benzolem. Mała ilość leukocytów jest dla organizmu bardzo niebezpieczna. One to właśnie dzielnie bronią człowieka przed obcymi ciałami, jak bakterie chorobotwórcze.

JEST CO PODZIWIAC!

TRUDNO oprzeć się najgłębszemu podziwowi, kiedy wczytujemy się w opisy, tego, co dzieje się w naszej krwi. Krew pobiera w płucach tlen, a z jej najrozmaitsze pokarmy i roznosi zarówno tlen jak i pokarmy do wszystkich komórek; odnosi do nerek substancje szkodliwe, które są wydalone; zdumiewająco ściśle reguluje swoje składniki.

JAK TO JEST Z GRUPAMI KRWI?

WAZNYM czynnikiem w krwi są tzw. grupy krwi. Nasz uczonec, prof. Hirszfeld jest twórcą nauki o tych grupach. Zasadniczo rozróżnia się cztery główne grupy, oznaczane literami: A, B, AB i O.

Jeśli do krwi człowieka z grupą A dostanie się krew z grupą B, wówczas

następuje groźne dla życia zlepianie się krwinek. Pod wpływem obcej grupy tworzą się we krwi tak zwane przeciwciała i one to powodują niszczenie obcej grupy (przez zlepianie lub rozkład krwinek). Toteż w szpitalach muszą bardzo uważać, aby człowiekowi, który ma grupę A, nie przelać krwi grupy B i odwrotnie. Ludziom znów posiadającym krew grupy O można dawać krew tylko grupy O, ale oni mogą dawać swą krew każdemu bez względu na grupę, gdyż krew grupy O nie powoduje tworzenia się przeciwciał.

KREW I MALŻENSTWA!

OPROZC wymienionych czterech grup głównych są i inne. Wśród nich jest jedna, która otrzymała oznaczenie od małpek — rezusów (Rhesus) w postaci liter Rh.

Ta sprawą najbardziej zainteresowane są matki i dzieci. Większość ludzi ma we krwi grupę Rh + (dodatnie), a tylko 15 proc. — grupę Rh - (ujemne). I oto nauka ustaliła: nie powinna zawierać związku małżeńskiego para, w której jedna strona posiada Rh+, a druga Rh-. Bawiem w takim małżeństwie dzieci rodzą się martwe, kobiety ronią, a jeśli nawet urodzą dziecko, to żyje ono bardzo krótko. Okazuje się, że te dwa różne Rh zwalczają się kosztem płodu w łonie matki.

Kiedy została wykryta tajemnica Rh we krwi, lekarze ratują niemowlęta przez wcześniejsze wydobycie płodu, ewentualnie, jeśli dziecko przyjdzie na świat, utrzymują je przy życiu sztywnym wykonaniem transfuzji (przełożeniem) krwi odpowiedniej grupy. Za biegi takie dokonuje się m. in. pod okiem prof. Hirszfelda we Wrocławiu, gdzie uarłowano już wiele dzieci ku radości matek.

PUSZCZANIE KRWI DAWNIEJ I DZIS

Z PRZETACZANIEM krwi wiąże się sprawa tzw. krwiodawstwa. Każdy zdrowy człowiek może co pewien czas — nawet z korzyścią dla siebie — dać pewną ilość krwi. „Puszczanie krwi”, praktykowane z pewną przesadą ongiś, w wielu wypadkach powoduje korzystne reakcje organizmu, jak zdolność do szybszego wytworzenia się krwi. Pobraną od krwiodawców krew oznacza się według grup i konserwuje, to znaczy przechowuje w odpowiedni sposób, aby nie utraciła swych właściwości aż do chwili, kiedy trzeba ją zasilić chorego lub ranne go. Pobieraniem i konserwowaniem krwi zajmują się m. in. Instytut Hematologii w Warszawie.

We wspomniany książeczce dr M. Kópcy nie znajdujemy, czego nalezy zolawać, ani słowa o ciśnieniu krwi. Ciśnienie krwi które określa lekarze przy pomocy odpowiednich przyrządów, posiada wielkie znaczenie. Stan ciśnienia wytworza pewne typy ludzkie — ludzi o niższym niż przeciętne ciśnieniu (hipotonicy) lub o wyższym (hipertonicy). Stan ciśnienia jest bardzo ważną wskazówką w poznaniu stanu krążenia krwi, działalności serca i wielu innych organów.

Wszystko dla dobra człowieka radzieckiego

Nowe miasta powstaną w ZSRR

w toku realizacji nowego planu pięcioletniego

Napisał J. Krawczuk

W DYREKTYWACH XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w sprawie nowego planu pięcioletniego ZSRR wiele miejsca poświęcono budownictwu mieszkaniowemu, budowie i przebudowie miast i osiedli robotniczych.

Pantofelki należące do elegarki... sprzed X wieków

Co znaleziono na Złemiach Zachodnich

Z NASTANIEM jesiennych deszczów, zakończono tegoroczny, czwarty z kolei sezon prac wykopaliskowych, prowadzonych w związku z badaniami nad początkami i genezą powstania państwa polskiego.

W roku bieżącym kontynuowano badania prac wykopaliskowych nad okresem wczesnośredniowiecznym na terenie ostego kraju: w Wielkopolsce — Biskupin, Golezno, Giecz i Poznań w Ostrowiu Tumskim oraz w katedrze po znańskiej; na Lubelszczyźnie (Grody Czerwieńskie); w Małopolsce — (Igołomie); na Śląsku — (Opole, Wrocław) oraz na Pomorzu — Gdańsk i Szczecin.

Wyniki tegorocznych prac są obfite. Wykopalska z terenu Ziem Odzyskanych wykazały ścisłą łączność kultu rlnną ze znaleziłskami z ziem Polski Centralnej; szczególnie ciekawe zabytki odnaleziono w Opolu i Gieczu.

W OSADZIE SPRZĘD TYSIĘCY LAT

W OPOLU odsłonięto stare części bogate osady rzemieślniczo — handlowe, której początki sięgają jeszcze X wieku. Znalezione tam szczytki liczy nych wyrobów jedwabnych, fragmenty wełnianych tkanin, obuwia wyszywane go jedwabem itp. rzeczy.

W Gieczu, przy kontynuowaniu prac nad odsłonięciem odkrytej jeszcze w 1949 r. szczytków budowli kamiennych, wydobyto na swiatlo dzienne dalsze części okrajów budowli, służące zapewne celom sakralnym, a mianowicie murów o charakterze palatium (pałacu dwor. rezydencji). Ciekawe wyniki dały też prace na terenie Grodów Czerwieńskich.

JAK ŻYLI

JAWNIŁO pod czas tegorocznego sezonu wykopaliskowego szczytki osad, przednioty oddzielone użytku, a zwłaszcza narzędzia pracy — porwa la zespołom badaczy — naukowców odczytać niespane wiadomości o życiu wczesno — średniowiecznego społeczeństwa.

W myśl tego planu, który znajduje się już w stadium realizacji, w samej tylko strefie wielkich budowli komunizmu — na Woldze i Dnieprze oraz na trasie Głównego Kanału Turkmęskie go — powstają dziesiątki nowych miast i osiedli typu miejskiego.

Ostatnio Państwowy Instytut Projektowania Miast („Giprogor”) opracował plan zabudowy centralnej części Stalingradu oraz strefy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej.

W centralnej części Stalingradu wybuduje się wieżowiec Domu Rad; na placu przed Domem Rad stanie wielki pomnik Józefa Stalina. Wiele nowych domów wzniesie się na placu Poległych i w alei Bohaterów. Przewidziano też budowanie szeregu 4-5-piętrowych bloków mieszkalnych w strefie Wołżańskiego - Dońskiego Kanału Żelaznego im. Lenina.

Tuż przy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej, na lewym brzegu Wolgi, buduje się miasto Wołżskij. W mieście tym, którego fundamenty założono do piero przed rokiem, już mieszkają i pracują budowniczo wie elektrowni wodnej i kanału; w najbliższej przyszłości zamieszkają tu jeszcze dziesiątki tysięcy ludzi.

Na prawym brzegu Wolgi, w pobliżu tamy przyszłej elektrowni wodnej, powstaje osiedle typu miejskiego dla pracowników przyszłej elektrowni wodnej. Mieszkańcy tego malowniczego osiedla będą mieli wspaniałe widok na Morze Stalingradzkie, tamę i elektrownię wodną.

NOWE OSIEDLA

NOWE osiedla typu miejskiego — Zigułewsk, Komsomolsk i Szlurowoj — powstają w strefie Elektrowni Kujbyszewskiej. W pobliżu przyszłej tamy wybuduje się duże miasto — Nowy Stawropol. Oprócz personelu technicznego, stanowiącego obsługę tamy, zamieszkają w nim również mieszkańcy osiedli, które zostaną założone w związku z utworzeniem Morza Kujbyszewskiego.

Centralne dzelnice Nowego Stawropola, Zigułewska, Komsomolska i Szlurowoja zabuduje się 4—5-piętrowymi domami mieszkalnymi, według standardów wyznaczonych projekcją. Podobne osiedla typu miejskiego stworzy się także w rejonach budowy Gorkowskiej i Kamskiej elektrowni wodnych, przy czym w okolicach tej ostatniej powstać mają aż cztery nowe miasta.

Zobowiązanie podjęte dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostało z honorem wykonane

Nowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego

ukazało się na półkach księgarskich

[MPONUJACO wygłada 14 tomów w ciennej, płóciennej oprawie ze złoczonymi napisami na grzbietach. To nowe, zbiorowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego, które ukazało się ostatnio na półkach księgarskich, Fraeownicy Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wypełniło zobowiązanie przedwyborcze, dostarczając terminowo czytelnikowi polskiemu dzieło, które jest wspaniałym osiągnięciem wydawniczym.

OSOLINEUM, które podjęło się przed wojną wielkiej pracy wydania ściśle naukowego dzieł Słowackiego, uważało, że w odróżnieniu od polskiego moralnym obowiązkiem dać szerszemu kręgowi odbiorcy odmienny typ wydania, który by służył potrzebom masowego czytelnika i miłośnika dzieł poety.

Jak aktualne było to przedsięwzięcie świadczy fakt, że kiedy w rozpisanej subskrypcji przewidywano 8000 subskrybentów, to do 1 stycznia 50 r. (termin zamknięcia subskrypcji) było już 12000 prenumeratorów, a liczne zgłoszenia późniejsze nie mogły być uwzględnione. Do sprzedaży oddano 8000 kompletów, które zostały po prostu rozchwytywane.

Szybkie rozejście się pierwszego, 12-tomowego wydania przekonało wydawcę, że nakład 20-tygodniowy nie zaspokoił potrzeb społeczeństwa. Zrodziła się potrzeba wydania drugiego.

PRZYDATNOŚĆ NAUKOWA

DOSTRZEŻONE w I wydaniu błędy i usterki, wykazane w recenzjach najwybitniejszych przed-

stawicielei nauki i krytyki zostały w II wydaniu skorygowane.

Zastosowano nadal zasadę wydania popularno — naukowego, liczącego się przede wszystkim i przede wszystkim o bibliotekach uczniowskich, ale także z potrzebą bibliotek seminaryjnych i warsztatów naukowych.

Postawienie zasady opracowania tekstu według ostatnich osiągnięć nauki, a także w wielu wypadkach bezpośrednie spojrzenie na autograf poety, wreszcie zebrane skrupulatnie najważniejsze warianty tekstów, czynią z wydania tego podręczne źródło fakty dla badań naukowych.

Zasadniczą zawartość tekstu w wydaniu II pozostaje bez zmian. Uzupełnienie w kilku przypadkach zawartości tekstowej ma raczej pewne znaczenie dla potrzeb nauki.

NOWOŚCI W WYDANIU II

PRZEJŚCIE od 12 do 14 tomów powstało przez rozbięcie III i X tomu poprzedniego wydania, niepraktycznych przez zbyt pojemną ich zawartość.

Nowością w wyd. II jest wstęp pióra Kazimierza Wyki, dający marksistowską interpretację drogi poetyckiej Słowackiego.

Do uzupełnień należą indeksy, które usprawniają orientację w wielotomowej edycji pism Słowackiego. Oprócz indeksów imion własnych w obu tomach listów (XIII i XIV) pojawił się w osobnym dodatku do tomu XIV: a) spis zawartości całego wydania b) spis wszystkich ilustracji, c) alfabetyczny spis utworów, objętych całością edycji.

W zakresie komentarza wydanie II nie różni się zasadniczo od I. Natomiast w obecnym wydaniu zwrócono zakres modernizacji tekstu; zachowując wymowę poety, szczególnie w paradygmatach rymowych.

Niektóre tomy (V i VI) zostały opracowane ponownie.

TRWAŁA OPRAWA, DOSTĘPNA CENA

WYDANIE obecne (w ogólnym nakładzie 30.000 egz.) różni się od poprzedniego także trwałą pełnopłócienną oprawą. Znalazło to wyraz w różnicy cen. Wydanie I w oprawie tekturowej kosztowało 144 zł, obecnie — 175 zł. Licząc się jednak z życzeniami odbiorców, po zastawiono w obecnej edycji 3000 egz. w oprawie broszurowej; umożliwiając w ten sposób dowolny wybór oprawy.

Komplet broszurowy posiada cenę niższą nawet od edycji I i kosztuje 135 zł.

ZWYCIEŚTWO DOBREJ ORGANIZACJI

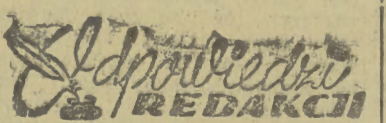
WYDANIE obecne pism Słowackiego było wielką próbą sprawnego i skutecznego wykonania zadania sprawności naszej pracy na odcinku redaktorskiej organizacji, autorskiego wysiłku oraz technicznych zdolności naszego przemysłu poligraficznego.

Organizatorzy tego wydania podjęli bardzo śmiałą myśl przygotowania edycji w ciągu roku, licząc w to czas potrzebny autorom do rewizji wydania poprzedniego oraz czas potrzebny do drukarskiego i introligatorskiego opracowania.

Zarówno zespół autorski z redaktorem prof. Julianem Krzyżanowskim na czele, jak redakcja wydawnictwa Ossolineum, korekta i redakcja techniczna, oraz drukarnia, Domu Słowa Polskiego w Warszawie wydobyły z tej próby zwycięstwo.

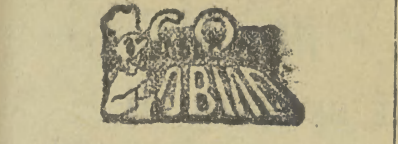
Należy podkreślić, że skład wydania rozpoczął się 12 października ub. roku, a już w dniu 25 września br. znalazły się w całej Polsce na półkach 14 — tomowe komplety. Zobowiązanie podjęte na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostało z honorem wykonane.

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK



Halina Bunecka, Kraków. Interwjujemy w Wyd. Zdrowia Prezydium MRN, aby w przyszłości nie powtórzyły się wypadki podobne do opisanego. Gdy otrzymamy wyjaśnienie o sposobie zatławiania sprawy — prześlemy je.

Czytelnicy — autorzy zażalenia na sklep PSS, przy ul. Murwanaj 6. Pragniemy zaznaczyć, że z obszerną treścią nadesłanego nam wyjaśnienia Dyrektora PSS i w związku z powyższym prosimy o przybycie do Redakcji. (2086) Zdzisław Malicki, Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji. (2236 II)

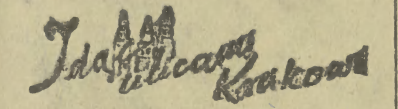


Krupnik. Kalafior. Ryż na siodko.

Przepis na krupnik: Wygotować smek z jarzyn drobno pokrajanych...

Przepis na kalafior: Kalafior obrąć z drobnych listków i wypluć w zimnej wodzie...

Przepis na ryż: Oplukany ryż zalać wrzącą wodą, odlać, znów zalać wrzącą wodą...



Św. Biurokracy w tramwaju

Zacny krakowski tramwaj został w ostatnich czasach ogarnięty troskliwą opieką św. Biurokracy...

W sprawie posługiwania się tymi biletami wdał się św. Biurokracy...



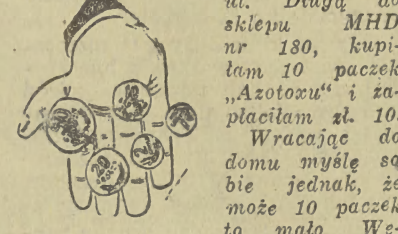
Należy oczekiwać, że z dniem jutrzejszym św. Biurokracy zajądą uwidocznienia na biletach...

Jednak mało tego było św. Biurokracy, zażądał bowiem ostatnio, aby obok pieczęci była jeszcze wypisana na odwrocie biletu data dnia przejazdu.

Należy oczekiwać, że z dniem jutrzejszym św. Biurokracy zajądą uwidocznienia na biletach...

List do Redakcji

„Wiadomo, że pluskowy lubią czuć samą urzędą sobie dłuższe spacery. Jeden też z tych niemących owadów „przespacerował” i do mnie — a że dowiedziałem się o tym dopiero po kilku dniach — już nie jedna, ale było pięć pluskwów...



Dla czego 10 paczek „Azotazu” raz kosztowało zł 10, a raz tylko zł 9,60? Kochane „Echo”, proszę mi to wytłumaczyć! (d. j.)

Ponieważ nie potrafimy w żaden sposób usprawiedliwić tej nie wielkiej uprzedniości, lecz nie mniej istotnej różnicy cen, publikujemy list p. D. J. (nazwisko znane Redakcji) i prosimy MHD o wyjaśnienie.

Wydawca: Robotnicze Spółdzielstwo w dawnicze „Prasa”. Redakcja: Kolegium. Redakcja: Kraków, Wiślna 3, D p. Administracja: RSW „Prasa” — Wiślna 2, III p. tel. 53-62. Konto w N. B. P. nr 51/110/561. Drukarnia: RSW „Prasa”. Nr. zam. 2899 8-B-27770

Muzeum historyczne posiada cenne zbiory dokumentalne które w obecnym małym lokalu nie mogą znaleźć należytego pomieszczenia

PAMIĄTKI i dokumenty dziejów Krakowa przez wiele lat rozpraszają się po różnych muzeach i zbiorach bądź też ginęły bezpowrotnie. Jan Matejko pierw-szy odezwał potrzebę stworzenia muzeum historycznego miasta Krakowa...

W DNIU 18 grudnia 1945 r. Miejska Rada Narodowa usamodzielniła i powołała do życia Muzeum Historyczne m. Krakowa jako odrębną instytucję kulturalną. W ciągu ubiegłych kilku lat muzeum przezwyciężając wiele trudności — rozwinęło działalność naukowo-badawczą i dokumentacyjną w zakresie przeszłości Krakowa...

CZHO i W usprawnia skup warzyw i dostarczenie ich na rynek

Ostatnio w Centralnym Zarządzie Handlu Owocami i Warzywami w Krakowie odbyła się odprawa dyrektorów, zastępców dyrektorów oraz instruktorów technicznych obrotu towarowego. Tematem odprawy była mobilizacja wszystkich czynników celem wykonania planu w listopadzie.

Postanowiono m. in. stworzyć ruchome ekipy instruktorów technicznych obrotu towarowego. Zadaniem ich będzie aktywizować skup na placówkach, które według ostatnich meldunków słabo wykonują plany.

Poza tym ustanowiono po trzech pełnomocników, którzy mają ściśle współpracować z wydziałami Powiatowych Rad Narodowych, w celu uaktywnienia skupu i wyeliminowania spekulantów. Pełnomocnicy ci rozwijają szczególnie silną działalność w punkcie skupu warzywniczym w Kalwarii, Ogrodniczych Zakładach Handlowych Limanowa oraz PSW Tarnów. Dla lepszej organizacji tych placówek oraz wzmoczenia ich działalności ekspozytura poleciła składowanie dodatkowych meldunków z wykonania okresowych planów, zwłaszcza w tak ważnych asortymentach jak kapusta, cebula i jabłko.

Orientując się z dotychczasowego przebiegu akcji skupu, plan roczny zostanie wykonany. Zachodzi jedynie obawa, jeśli chodzi o skup kapusty. (cz.)

PKS kursuje do Wieliczki

Z dniem 1 listopada br. została uruchomiona linia PKS Kraków—Wieliczka — Kraków, według urzędowego rozkładu jazdy zimowego. Odjazd do Wieliczki z placu Bohaterów Getta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Józef Maziarz — Kraków. Złom srebrny skupuje m. in. Centrala Jubilerska w Krakowie, Rynek Główny 39/40. Przerabianiem złomu srebrnego na gotowe wyroby z powierzonego materiału zajmuje się Spółdzielnia Pracy „Imago Artis” w Krakowie, ul. Szewska 21. (2737)

E. Włoch — Kraków. Prezydium MRN w odpowiedzi na naszą interwencję powiadomiło nas, że śmieci wywieziono i rynnny zostały naprawione. (1715)

Adam F. — Kraków. Sprawa awantur pijackich na ul. Mazowieckiej zainteresowała Woj. Komendę MO. O wyniku powiadomimy. (2751)

Festiwal Filmów Radzieckich 7.XI. — 7.XII.1952 r.

KOMUNIKAT Centrala Wynajmu Filmów Ekspozytura w Krakowie, ul. Garncarska 1 zawiadamia, że w sprawach skarg i zażaleń przyjmuje szef Ekspozytury w każdy poniedziałek od godz. 7 do 12. K-10852

Wydawca: Robotnicze Spółdzielstwo w dawnicze „Prasa”. Redakcja: Kolegium. Redakcja: Kraków, Wiślna 3, D p. Administracja: RSW „Prasa” — Wiślna 2, III p. tel. 53-62. Konto w N. B. P. nr 51/110/561. Drukarnia: RSW „Prasa”. Nr. zam. 2899 8-B-27770

CO GDZIE KIEDY

Teatry: NIEDZIELA Teatr im. Słowackiego — godz. 15 „Ciekie czasy”, godz. 19,00 „Król i aktor”...

Teatr Młodego Widza — godz. 16,30 i 19,30 „Świętoszek”. Teatr Groteska — godz. 19 „Igraszki z diabłem”...

Teatr Rapsodyczny — godz. 19,15 „Pan Tadeusz”. Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 „Ciekie czasy”...

Teatr Młodego Widza — godz. 19,30 „Świętoszek”. Teatr Groteska — godz. 19 „Igraszki z diabłem”...

Kina: NIEDZIELA Apollo — „Mury Malapagi” godz. 16, 18, 20. Młoda Gwardia — „Bohaterowie pustyni”...

Sztuka — „Cienie na torach” godz. 15,45, 18, 20,15. Uciecha — „Cywil na stadionie” g 15,45, 18, 20,15.

Warszawa — „Ostatni etap” godz. 15,15, 17,30, 20,15. Wolność — „Dusze czarne” godz. 18, 20, 22.

Chemik — „Akcja B.” godz. 19. Dworcowa — „Odwiedziny w moskiewskim ZOO” godz. od 16 — 24.

PONIEDZIAŁEK Apollo — „Mury Malapagi” godz. 16, 18, 20. Młoda Gwardia — „Bohaterowie pustyni”...

Sztuka — „Cienie na torach” godz. 15,45, 18, 20,15. Uciecha — „Cywil na stadionie” godz. 15,45, 18, 20,15.

Mieszkańcy Waganowic pragną zwiedzić Nową Hutę!

Która instytucja im to umożliwi? W PRAWDZIE był to okres nasilonych robót jesiennych w polu, jednak odczyt o Nowej Hucie w gromadzie Waganowic odbył się przy dużej frekwencji...

Czytelnicy piszą: GDZIE WŁAŚCICIEL?

Znaleziono wielki drewniany bęben, służący do nawijania lin stalowych. Leży on na chodniku przy ul. Kościuszki 37. Jak podają okoliczni mieszkańcy — sprzęt ten porzucony został przez ekipę zatrudnioną kilka miesięcy temu przy naprawie nawierzchni ulicy Kościuszki...

„Echo” działa NASTĄPI POPRAWA

W restauracji Grand Hotelu coś się ostatnio popsuło — to zupa przypalona, to znów kartofle niestarannie obrane. Dziwi to stałych bywalców tego zakładu, gdyż do niedawna podawano tam bardzo smaczne potrawy. Skargi konsumentów odnośnie niewłaściwej właściwości skutek. Zapewnia nas o tym dyrekcja Krakowskich Zakładów Gastronomicznych...

Książka to Twój przyjaciel

100.000 zł padło w Lublinie w październiku 100.000 zł padło w Poznaniu A w listopadzie może właśnie Ty wygrasz 100.000 zł CIĄNIENIE od 17.XI.

W grudniu 100.000 zł padło w Lublinie w październiku 100.000 zł padło w Poznaniu A w listopadzie może właśnie Ty wygrasz 100.000 zł CIĄNIENIE od 17.XI.

Zapaśnictwo-sport męstwa i siły

zyskało olbrzymią popularność w ZSRR

200.000 zawodników

na mistrzostwach siłaczy wiejskich

ZAPASNICTWO — jak słusznie wielu ludzi uważa jest „sportem męstwa i siły”. Określenie takie jest całkowicie słuszne. Jest to dyscyplina wyrabiająca w wysokim stopniu wolę, ambicję i wytrzymałość, a z walorów fizycznych przede wszystkim siłę, poza tym zręczność, wytrzymałość i gibkość. Mimo tych wszystkich zalet, sport zapaśniczy nie jest u nas zbyt popularny i rozwój jego oraz wzrost postępują w dużo wolniejszym tempie niż rozwój w innych sportach.

Uchwała w sprawie zajść na meczu Unia (Ch.) — Kolejarz (W.)

SPECJALNA komisja GIKKF wyłoniła w celu zbadania karygodnych zajść podczas zawodów piłki nożnej w Chorzowie 19.10.52 r. między Unią (Chorzów) i Kolejarem (Warszawa) po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń stwierdziła m. in. co następuje:

ZAPASNICTWIE pisze się u nas niewiele i popularyzuje się je zbyt słabo. A szkoda! Sport zapaśniczy idealnie nadaje się do uprawiania w większych ośrodkach robotniczych i na wsi, gdzie na pewno w krótkim czasie zyskałby dużą popularność.

ZAPASNICTWO — SPORTEM NARODOWYM W ZSRR

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w ZSRR, gdzie zapaśnictwo jest ulubionym sportem narodowym, bardzo popularnym, uprawianym przez miliony obywateli. Liczba — miliony nie jest bynajmniej przesadą. Oprócz bowiem zapaśnictwa w stylu klasycznym (grecko-rzymskim lub inaczej francuskim) i w stylu wolnym, w szeregu poszczególnych republik radzieckich uprawia się zapaśnictwo o charakterze regionalnym. Tak jest w Gruzji, Azerbejdżanie, Turkmieni, Uzbekistanie, Kazachstanie i Mongolii. Ani jedno święto narodowe nie odbywa się tam bez masowych zawodów zapaśniczych.

O popularności zapaśnictwa na wsi radzieckiej dowodzi, że w wszechzwiązkowych mistrzostwach siłaczy wiejskich startowało w br. ponad 200.000 zawodników!

W. PYTLASINSKI — SŁAWA W ROSJI

Pierwszym ze słynnych zapaśników w Rosji był Polak, W. Pytłasiński, późniejszy twórca ciężkiej atletyki w Polsce. Pytłasiński na turnieju w Genewie zajął pierwsze miejsce i otworzył w Petersburgu szkołę atletyczną. W 1897 roku zdobył sławę Hackenschmidt, który w rok później wygrał mistrzostwo świata na turnieju w Wiedniu.

Zapaśnictwo w Rosji, mimo zupełnego braku opieki ze strony państwa, rozwija się dzięki samorodnym talentom i energii niektórych działaczy. Zapaśnicy rosyjscy występują coraz częściej za granicą, gdzie odnoszą wspaniałe sukcesy i zyskują światową sławę. Iwan Zajkin, Szemiakin i Bauman, który w 1913 r. wygrał mistrzostwo świata w wadze lekkiej — oto czołowi zawodnicy rosyjscy w tym okresie.

Największą jednak sławę zdobył Iwan Poddubny, czarnomorski tragarz portowy, pochodzenia kozackiego. Poddubny był mistrzem walki w swojej karierze sportowej nie pozwolił się żadnemu przeciwnikowi położyć na łopatki, a sam odniósł niezliczoną ilość zwycięstw.

Dopiero w stroju radzieckim zapaśnictwo otrzymało nieograniczone możliwości rozwojowe. Dziś zapaśnicy radziecy uważani są za najlepszych zawodników na świecie. O wysokim poziomie sportu zapaśniczego w ZSRR najlepiej świadczą sukcesy reprezentantów radzieckich na XV Olimpiadzie w Helsinkach. 4 złote i srebrny i 2 brązowe medale — zdobyte w turnieju w stylu klasycznym oraz 2 złote i 1 srebrny — w stylu wolnym — same mówią za siebie. Poprzednie sukcesy międzynarodowe (mistrzostwa Europy w Pradze w 1947 r.) i pokonanie szeregu reprezentacji europejskich — wszystko to świadczy o wspaniałej klasie zapaśników radzieckich.

STYL KLASYCZNY — STYL WOLNY

W walce w stylu klasycznym wolno stosować tylko chwyt rąk i tułowia powyżej pasa. Nie wolno chwytac za nogi, jak również nie wolno chwytac nogami. Zwycięstwo można odnieść albo przez położenie przeciwnika na łopatki, albo na punkty. Walka trwa 20 minut (10 minut w pozycji stojącej, 2 x 3 minuty w parterze i 4 minuty w poz. stojącej). W walce w stylu wolnym wolno chwytac za nogi, poniżej pasa, chwytac nogami, robić tzw. podnóżki, podcinanie nóg itp. Walka trwa 15 minut i zwycięża ten, kto położy przeciwnika na łopatki. Walki w stylu wolnym kontynuuje się w ZSRR na większą skalę począwszy od 1944 r. Technika tej walki ma bardzo wiele wspólnego z techniką walk regionalnych, kulturowanych w republikach radzieckich.

CO TO JEST „SAMBO”?

W ostatnich latach bardzo rozprószyła się w ZSRR walka w stylu wolnym — „sambo” (nazwa pochodzi od słów samoobrona bez oruzia — samoobrona bez broni). „Sambo” — to nowa dyscyplina sportu w systemie radzieckiej kultury fizycznej.

„Sambo” dzieli się na dwa rodzaje: na sportowe, w którym organizuje się zawody, i na bojowe o specjalnym przeznaczeniu. Walka „sambo” zawiera liczne elementy regionalnych sposobów walk w ZSRR i ma w swoim arsenale przeszło 5.000 rozmaitych chwytów!

W walce „sambo” zwycięża ten, kto położy przeciwnika na łopatki, ale sam utrzyma się na nogach. Jeśli obaj przeciwnicy znajdują się w parterze, to położenie jednego z nich na łopatki nie ma znaczenia. Można również odnieść zwycięstwo punktowe. Czas trwania walki — 10 minut (dla juniarów od 2 do 6 minut).

Dla wszystkich rodzajów walk (styl klas., wolny i „sambo”) obowiązują te same kategorie wag: musza — do 52 kg, kogucia — do 57 kg, piorkowa — do 62 kg, lekka — do 67 kg, półśrednia — do 73 kg, średnia — do 79 kg, półciężka — do 87 kg i ciężka — ponad 87 kg.

O chwytach, rzutach i samej walce w stylu klasycznym i wolnym pomówimy następnym razem.

Z. DALL

Dokąd dziś pójdziemy?

PIŁKA NOŻNA
I liga
Godz. 12, stadion Ogniw: Ogniw Kr. — Kolejarz W-wa.
Godz. 12, stadion OWKS: OWKS Kr. — Włokniarz Łódź.
Zawody towarzyskie.
Godz. 14, boisko Spójni w Dąbiu: Spójnia MHD — Spójnia Bieżanów.

KOSZYKÓWKA
Liga
Godz. 11,30, sala WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego: Gwardia Kr. — OWKS Lublin.

Klasa wojewódzka.
Godz. 15: Gwardia — Ogniw Tarnów, godz. 16: Budowlani Kr. — OWKS (oba mecze drużyn żeńskich), godz. 17: Budowlani Kr. — Włokniarz Andrychów, godz. 18,30 Stal Chrzanów — Spójnia Wawel, godz. 19,30: OWKS — Budowlani N. Huta.
Zawody rozegrane zostaną w sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27.

BOKS
II liga
Godz. 19, hala przy ul. Zwierzyńckiej: Gwardia Kr. — Stal Poznań.

Klasa wojewódzka.
Godz. 11,00, hala przy ul. Zwierzyńckiej: OWKS — Kolejarz.

Bokserzy Stali Poznań walczą dziś z Gwardią

Po raz pierwszy w bieżącym sezonie pięściarskim oglądać dziś będziemy w Krakowie zawody o mistrzostwo drugiej ligi. Przeciwnikami są: przodownik grupy trzeciej — Stal Poznań i krakowska Gwardia.

Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. W poszczególnych wagach spotkają się (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Kesy — Janicki, Zawadzki — Klimkosz, Polakiewicz — Sojka, Turowski — Brzeziński, Kapturski — Kudłacz, Kaźmierczak — Chodorowski, Wojtkowiak — Maciejewski, Borowicz — Kraus, Fic — Biel I, Kozłowski — Biel II.

Zawody rozegrane zostaną w hali przy ul. Zwierzyńckiej 24. Początek o godzinie 19.

ZS Kolejarz przekroczył plan zdobywania odznak SPO

Doceniając wagę i znaczenie odznaki SPO, członkowie kół sportowych ZS Kolejarz w woj. krakowskim przekroczyli już w dniu 29 października plan zdobywania odznak. Zaplanowaną ilość 1215 przekroczyli już o kilkadziesiąt odznak.

I tak największą ilością zdobytych odznak może się pochwalić koło sportowe Poczta RUTT 184 oraz koło przy DOKP Kraków 183. Nie pozostają za nimi w tyle również i sportowcy z innych kół. Sportowcy z parowozowni Nowy Sącz zdobyli 115 odznak, z koła sport. przy Dyr. Bud. Kol. w Krakowie 90 oraz z koła przy PRD Nowa Huta 63.

W kole sportowym „Orbis” w Krakowie tamtejsi sportowcy zdobyli 23 odznaki. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż członek tego koła 70-letnia Maria Gawlik bierze udział we wszystkich dostępnych dla jej wieku imprezach.

BIKINIARZE-PSEUDOSPORTOWCY OŚMIESZENI PRZEZ ADOLFA DYMSZĘ

Reportaż ze zdjęć filmowych w łódzkiej hali sportowej

W ALKA już zakończona. Dymśza, który grał rolę Frączka został znokautowany przez Koleźnińskiego - Józwiaka. Jak to się stało — opisywaliśmy już w poprzednim reportażu z hali sportowej WIMY w Łodzi, gdzie odbywały się zdjęcia do filmu „Jeden dzień w Warszawie”.

Ale na filmowaniu pięściarskiej walki nie zakończyły się zdjęcia w hali sportowej.

Reżyser Rybkowski chce nam jeszcze pokazać kulisy meczu bokserkiego. Bo w filmie tym nie za braknie również satyry o publiczności sportowej.

Chodzi oczywiście o tę widownię, która nie umie zachować się po sportowemu, która gwiżdże, gdy się dzieje słusznie udzieli napomnienia za nieczystą walkę, która chciała by widzieć na ringu cyrkowców, a nie prawdziwych sportowców.

I właśnie wśród tej publiczności znalazł się znów Adolf Dymśza. Oczywiście, chodzi tu o jego drugą rolę — rolę kibica - bikiniarza, który wraz z bandą koleżków przy bywa na mecz aby dopinguować swego kamrata — Frączka.

O KIBICACH-BAŻANTACH

Ale zanim kibic-bażant zasiadł przed ringiem w pierwszych rzędach krzesła kręcił się przed wej-



(Fot. Fr. Kądziołka)

ściem do hali, kombinując, kogo by „sztuknąć”. Bo wszystkie bilety w kasie zostały wyprzedane, a on ma jeszcze kilka w zapasie.

Właśnie podchodzi pewna młoda dziewczyna, która koniecznie chciała dostać się do wnętrza hali. Bikiniarz wyczuwa koniunkturę, mruga na nią.

— Bilecik? Jest, służę, proszę bardzo...

— Ile mam zapłacić? — zapytuje zażenowana dziewczyna.

— Drobniak, łaskawa pani: pięćdziesiątka wystarczy.

Dziewczyna przerażona ceną, odchodzi. A wówczas bikiniarz z szyderczą miną mówi jej na odchodnym:

— I pani śmie zwracać głowę ludziom pracy...

Scenkę tę Dymśza gra kapitalnie — tak jak i zresztą wszystkie inne. Wyobraźcie sobie Dodka w roli bikiniarza, ubranego w kapeluszik z charakterystycznym rondem. A ten krawcaik, na którym pstrzą się jakieś egzotyczne postacie. A ta kurteczka poszatkowana w kołorową kratę! Jaskrawe skarpetki w dziwaczne desenie wykwitają z wąziuteńkich spodni i giną w zamieszaniu na indyjskiej gumie.

KRAWAT ŹLE ZAWIĄZANY...

Patrząc na Dymśzę można pękać ze śmiechu. Nie ma chyba w Polsce drugiego aktora, który mógłby tak sparodiować typ bikiniarza.

Dodek opowiadał, że gdy już był całkowicie ucharakteryzowany zwrócił się do „kolegów” - bikiniarzy (mówiono że byli to autentyczni bażanci łódzcy, zaangażowani do zdjęć jako statyści...). Jeden z nich krytycznym okiem zlustrował Dymśzę od góry do dołu i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Wszystko w porządku, panie mistrzu, ale mała poprawka — trzeba przewiązać krawcaik.

I zaczęło się wiązanie sposobem znanym tylko „bażantom”.

Gdy już kibic - Dymśza rozprzeżył „na boku” wszystkie bilety — wchodzi do hali i zasiada wśród koleżków. Wokół niego typy dobre są wspaniale. Tuż obok siedzi klasyczny „kociak”. Walka zaczyna się. Banda bikiniarzy szaleje, gdy ich pupil Frączak zwycięża.

Ale już przy końcu drugiej rundy miny wydłużają się. Chór bikiniarzy widzi, że przerażliwie, gdy Frączak zaczyna walczyć nieprawidłowo i zostaje ukarany napomnieniem.

I wreszcie koniec walki; Frączak wyniesiony z ringu! Bikiniarskie miny rzędna. Ich kolega bokser-kabotyn znokautowany! Opuszczają niezadowoleni halę, przewracając krzesła, rzucając co się tylko da, rozpoczynając spokojną publiczność. Czy może reżyser przejrzał nagrane obrączki z hali bokserkiej? Nie! Niestety na meczach pięściarskich spotyka się jeszcze tego rodzaju typy. Typy, które tak świetnie ośmieszają Adolfa Dymśzę.

K. GRZYŹEWSKI

Wtem minął ich jakiś samochód, zapiszczał hamulcami, zatrzymał się przy chodniku. Tęgi mężczyzna z wielkim brzuchem otworzył drzwi, wytoczył się z wozu i zmierzał ku nim, lecz ujrawszy Teresę przystanął niezdecydowany. Barnat poznał go natychmiast, lecz udął, że go nie widzi. Nie miał ochoty ani z nim teraz rozmawiać, ani przedstawiać go Teresie. Lecz tamten zdecydował się wreszcie.

— Bardzo panią przepraszam, że tak powiem. Słóweczko, panie Antoni...
Antoni przystanął niechętnie, przytrzymując ramię Teresy.
— Stucham.
Spoczone obwisłe policzki Stachurskiego drgały nerwowo.
— To dosyć poufne — szepnął. — Czy moglibyśmy, że tak powiem, na osobności?... Rzecz pilna, uważa pan...
Barnat powiedział mu, że będzie w Ermilażu.
— Mogę tam panu poświęcić pięć minut — dodał. — Widzi pan przecież, że...
— Aa, widzę, widzę! — skłonił się Stachurski, typiąc oczami. — Nie przeszkadzam, nie... tego... Będę czekał. Do zobaczenia.
— Kto to? — spytała Teresa, gdy oddalili się trochę.
— Taki tam — mruknął Antoni. — Coś pośredniego między szabrownikiem a spekulantem.
— Ale co ty masz z tym wspólnego?
— Cóż? Interesy, moja mała. W interesach nie można sobie wybierać ludzi szczególnie sympatycznych...
Nic na to już nie odpowiedziała. Myśl o „interesach”, którymi Antoni widocznie nadal jeszcze się zajmował pomimo likwidacji Centrali, przyćmiła jej radość. Lecz gdy zasiadli przy stoliku, wrócił jej dobry nastrój: Antoni patrzył jej w oczy, nie zwracając najmniejszej uwagi na owego spekulanta z twarzą buldoga, który zasiadł w przeciwległym kącie sali i odbywszy długą naradę z kierownikiem restauracji zabrał się do solidnego posiłku.

JANUSZ MEISSNER WRAKI

Dopiero po zaplaceniu rachunku, gdy Teresa chciała już wstać, powstrzymał ją.
— Muszę się z nim rozmówić — szepnął. — Bądź grzeczna i posiedź chwilę sama. To nie potrwa długo.
Mimo tej zapowiedzi upłynęło dwadzieścia minut nim wrócił. Był podniecony, oczy mu błyszczały i błękitne żyłki wystąpiły na skroniach. Teresa przyjrzała mu się uważnie. Tak wyglądał zawsze ilekroć dawniej powierzano mu jakieś trudne ryzykowne zadanie. Ovlądnięty nią złą przecucia.
— Cóż tak na mnie patrzysz? — spytał z lekkim zniecierpliwieniem.
Obejrzał się na Stachurskiego, który usiłował powstać i pożegnać Teresę czymś co miało być uklonem, lecz czemu przeszkodziło zetknięcie się wielkiego brzucha z krawędzią stołu.
Szedł jakiś czas w milczeniu. Antoni zdawał się coś rozważać w myśli.
— Przejdźmy się trochę nad morzem — powiedziała Teresa. — Chcesz?
— Dobrze — odrzekł z nagłym ożywieniem. — Wiesz, ten Stachurski, no — ten, z którym rozma wiałem...
— Szabrownik — wymknęło jej się.
— Aha, jeszcze jaki — potwierdził śmiejąc się. — Otóż on ma jednak pomysły. To, co mi zaproponował jest... jest naj-

śmielszym, największym interesem, jaki kiedykolwiek miałem na widoku. Bardzo dowcipnie to wykombinował.
Teresa milczała uparcie, ale to go nie powstrzymało od dalszych zwierzeń.
— To ma swój urok — mówił. — Człowiek w stosunkach z takimi rekinami ponosi podwójne ryzyko; najpierw wraz z nimi, z ich pomocą, później przeciw nim. Ale to się oplaca. Skreślił ku plaży i szli w stronę Kamiennej Góry wąską ścieżką wśród drzew i zarośli. Antoni zatrzymał się.
— Wiesz, przyszło mi do głowy... Moglibyśmy teraz zamieszkać razem. Dokupimy trochę mebli. Muszę mieć jakieś mieszkanie z telefonem. Właściwie nawet z czymś w rodzaju biura i...
Urwał nagle. Teresa stała obok niego z opuszczoną głową. Plakala! Wiedział, że płacze i że napróżno usiłuje powstrzymać się od tego. Ogarnęła go irytacja.
— Co ci jest, — spytał cierpko.
Nie odpowiedziała. Tylko jej głowa opadła niżej, jakby pod ciosem tych słów wypowiedzianych w taki sposób.
Wtedy zrobiło mu się jej żal. Ujął ją za ramiona i obrócił ku sobie.
— No, spojrzij mi w oczy — powiedział łagodnie. — Co ja ci za krzywdę zrobiłem, powiedź?
Wolno uniosła głowę. Antoni zobaczył jej pobladłą twarz i te oczy — oczy, których nigdy już później nie mógł zapomnieć — pełne łez.
— Nie możesz mi darować, że nie chcę gmerać w tych ruinach razem z Grubym, z Czełusniakiem, z Bronkiem Cybulskim, z nimi wszystkimi. Po coż bym to miał robić? Co z tego będzie? Kiedy? Jak się zacznie naprawdę ruch, odbudowa, jak dostaniemy narzędzia, maszyny, stłaki — to co innego. Ale teraz? Przecież to zwracanie głowy! Zamiast przetrząść cegły i lać rozlażące się rudery, robię pieniądze. Bo to ma sens, a tamto — nie. I tego mi nie możesz darować? No powiedz!

ZDOBYWAMY SPO